CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 142

Rok IX— P OZ

Warszawa, Cze[illegible]chowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 27 maja 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Nic nowego...

Walka o program gospodarczy nowego rządu skończyła się.

A właściwie inaczej. Walki wcale nie było. Tak przynajmniej twierdzi w dzisiejszym artykule „Gazeta Polska“, wedle której rząd p. Kozłowskiego w dziedzinie gospodarczej „będzie czynił to samo“, co rządy poprzednie, pp. Sławka, Prystora i Jędrzejewicza, to zn., że utrzymując w dalszym ciągu zasady deflacji, pójdzie „po linji stopniowego przystosowywania wysokości świadczeń publicznych do zmniejszonego dochodu społecznego“.

Stoimy wobec jakiegoś nieporozumienia. Jakiemi cyframi i faktami autor artykułu w „Gazecie Polskiej“ może poprzeć swoją tezę, jakoby rządy poprzednie „przystosowały wysokość świadczeń publicznych do zmniejszonego dochodu społecznego“?

Myśmy obserwowali zjawisko wręcz odwrotne, a mianowicie przy stale zmniejszającym się dochodzie społecznym stale wzrastającą wysokość świadczeń publicznych. W r. 1933 do istniejących dotychczas ciężarów przybyły nowe składki na Fundusz Pracy, nowy 10-proc. dodatek do podatku gruntowego i przemysłowego, no, i obciążenie wynikające z t. zw. ustawy scaleniowej.

Cóż z tego, że zmniejsza się wysokość wydatków państwowych, jeżeli równocześnie polityka podatkowa i wymiarowa rządu nie ulega żadnej zmianie? Zamiast „równania w dół“ ku obniżającemu się poziomowi dochodu społecznego, widzimy proces coraz szerszego rozszerzania nożyc między wysokością ciężarów publicznych a dochodem społecznym, przy równoczesnym braku dostatecznej inicjatywy rządu w kierunku ożywienia życia gospodarczego.

Jeżeli więc jednym z głównych celów polityki gospodarczej poprzednich rządów było przeprowadzenie „procesu wyrównawczego“ w omawianej dziedzinie, to trzeba stwierdzić, że wyniki były bardzo słabe. Zamiast „wyrównania“ mamy w wielu wypadkach coraz jaskrawsze dysproporcje.

A nowy rząd?

Według „Gazety Polskiej“, rząd p. Kozłowskiego w dziedzinie gospodarczej ma robić „to samo“, co rządy poprzednie, to znaczy „nic nowego“ poza konsekwentnem, upartem realizowaniem „tego samego“ wskazania.

O jakichkolwiek zasadniczych zmianach obóz rządowy narazie nie myśli.

Rozumiemy bowiem — pisze „Gazeta Polska“ — że bez pozytywnego i ostatecznego przełamania trudności kryzysowych nie można przystąpić swobodnie do zadania ważniejszego i trudniejszego, do przebudowy struktury gospodarczej Polski.

Artykuł dzisiejszy „Gazety Polskiej“ nie pozostawia więc żadnych wątpliwości. Jest jasny i wyraźny. Polityka gospodarcza rządu nie ulegnie zmianie. Polegać będzie w dalszym ciągu na konsekwentnem stosowaniu zasady „przetrzymania“ i „przeczekania“ pod flagą deflacji.

S. S.

WIEDEŃ, 25. 5. — Donoszą tutaj z Sofji, że władze wpadły na trop organizacji komunistycznej. Aresztowano 40 osób. Są to przeważnie nauczyciele ludowi.

Czy dalsza walka z kartelami?

Organ rządowy atakuje

„dyrektorów państwowych instytucyj kredytowych“

W kołach politycznych sensację wywołał jeden z ustępów dzisiejszego artykułu „Gazety Polskiej“ p. t. Rzeczy proste. Mianowicie autor artykułu omawiając zagadnienie „przystosowania“ i niskich cen, pisze:

Ciągle jeszcze obserwujemy — jak gorliwi sekwestratorzy i „dzielni“ dyrektorzy państwowych instytucyj kredytowych walczą zawzięcie z wytycznemi rządu. Ciągle jeszcze bronią się bohatersko wszystkie „sztywne“ brygady zarówno w fortecach prywatnych, jak i państwowych, jak i socjalnych. Rozbicie „cementowych“ murów — to bynajmniej nie wszystko.

Z artykułu tego można wnosić, że w łonie rządu istnieją tendencje wzmocnienia walki przeciw kartelom. Po kampanji „cementowej“ przyjdzie obecnie kolej na inne kartele, gdyż przytoczone słowa trudno inaczej zrozumieć jak zapowiedź ataku.

Niezupełnie zrozumiałe jest natomiast zaatakowanie w oficjalnym organie „dzielnych dyrektorów państwowych instytucyj kredytowych“, którzy „walczą zawzięcie z wytycznemi rządu“. Państwowych instytucyj kredytowych jest w Polsce zaledwie kilka, nic więc dziwnego, że ostra krytyka „Gazety Polskiej“ wywołała powszechną sensację.

Układ kompensacyjny

polsko-niemiecki

W czasie rokowań handlowych polsko - niemieckich doszło podobno do zawarcia układu kompensacyjnego, na mocy którego Niemcy miałyby zakupić w Polsce towary na ogólną sumę 15 miljonów marek. W sumie tej uwzględnione byłoby drzewo cięte w wysokości 5 miljonów marek, drzewo do wyrobu papieru — 2,5 miljona marek oraz produkty rolne na sumę 7,5 miljona marek.

Polska ze swej strony ma przyznać Niemcom dodatkowy eksport na sumę 15 miljonów marek przedewszystkiem w dziedzinie wytwórczości samochodowej.

28 osób ofiarą

wypadków samochodowych

HAMBURG, 26.5 (PAT). Niezwykły zbieg nieszczęśliwych wypadków samochodowych zdarzył się jednego dnia w Hamburgu i okolicy.

W czterech zderzeniach samochodów z motocyklami było dwu zabitych i czterech ciężko rannych. Przy wywróceniu się samochodu skutkiem pęknięcia opony została zabita 1 osoba, a 1 ciężko ranna.

Najtragiczniejszy był wypadek wywrócenia się wielkiej platformy samochodowej, na której stało 70 osób, wracających ze zjazdu adwentystów, przyczem zostało zranionych, przeważnie ciężko, 20 osób.

Zmiany

na stanowiskach wiceministrów

W związku ze zmianami zapowiedzianemi w Prezydjum Rady Ministrów i w Min. Skarbu, dowiadujemy się, że wiceminister Rolnictwa, p. Kasiński, obejmie stanowisko dyrektora Banku Rolnego po p. Wacławie Staniszewskim, który będzie mianowany wiceministrem Skarbu.

Prof. André Siegfried

w Warszawie

WARSZAWA, 26.5 (PAT). Dziś rano przybył do Warszawy pociągiem wileńskim André Siegfried, znany pisarz i ekonomista francuski, profesor „College de France“ i Szkoły Nauk Politycznych. Prof. Siegfrieda powitali na dworcu konsul francuski, p. Ronflard, oraz przedstawiciele „Alliance Française“, Stow. Polsko-Francuskiego i Stow. b. Wychowańców-Polaków Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu.

Prof. Siegfried, który wraz z małżonką odwiedził ostatnio kraje skandynawskie, Helsingfors, Leningrad i Tallin, wygłosi w Warszawie dwa odczyty w dn. 28 i 29 b. m.

Nowy poseł Estonji

w Polsce

Wobec opóźnienia wizyty ministra Spraw Zagranicznych Estonji w Warszawie uległa odroczeniu zmiana na stanowisku posła estońskiego w Polsce. Sprawa ta jest jednakże przesądzona i dotychczasowy poseł Pusta wręczy w początkach czerwca swe listy odwołujące P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W najbliższym czasie Estonja ma zwrócić się do Polski o agrement dla nowego przedstawiciela dyplomatycznego.

Bandyta Dillinger w Londynie?

Tak pisze „Daily Mail“

LONDYN, 26.5 (PAT). „Daily Mail“ wywołała dzisiaj wielką sensację swoją alarmującą wiadomością, że najgroźniejszy bandyta amerykański, Dillinger, ukrywa się chwilowo w Londynie.

Podobno policja angielska poczyniła gorączkowe przygotowania do obławy wśród świata przestępców londyńskich, aby ująć Dillingera, którego jakoby dwa dni temu zauważono w Londynie.

Sztab generalny francuski

W trosce o obronność kraju

PARYŻ, 25. 5. — Według doniesień prasy, francuski sztab generalny, po szeregu doświadczeń i obliczeń, ustalił widoki powodzenia napadu powietrznego na Paryż. Wyliczenia te biorą pod uwagę nawet ilość prawdopodobnych pożarów, a tembardziej wartość obrony powietrznej i znaczenie ewentualnych represyj. Podobne obliczenia przeprowadzono też w zakresie marynarki wojennej.

Na podstawie wyników tych doświadczeń i obliczeń sztab generalny doszedł do wniosku, że należy zwrócić się z apelem do całego kraju w kierunku zdobycia sprzętu wojennego i wzmocnienia efektywów. Sztab generalny zmierza też w kierunku przedłużenia czasu trwania służby wojskowej z tego przedewszystkiem powodu, że zbliża się obecnie okres „pustych roczników poborowych“ (poborowi obecni rodzili się w czasie wojny światowej).

Fałszywe pogłoski

O dymisji rządu rumuńskiego

WIEDEŃ, 25.5. Rozeszły się tutaj pogłoski z Rumunji, że król Karol, po audjencji premjera Tatarescu zażądał dymisji ministra Wojny. Ponieważ premjer sprzeciwił się temu i przedstawił dymisję całego gabinetu, król oświadczył, że przyjmie ją w czasie, który sam uzna za odpowiedni.

W kołach politycznych rumuńskich opowiadają, jakoby król miał stworzyć gabinet z b. premjerów, przyczem minister Titulescu miałby nie wejść w skład nowego rządu.

BUKARESZT, 25.5. W związku z powyższemi pogłoskami urzędowa agencja rumuńska przeczy kategorycznie wszelkim możliwościom zmiany rządu.

Śmiertelny wypadek

powracających z wesela gości

KALISZ, 26. 5. (tel. wł.). — Śmiertelny wypadek wydarzył się we wsi Chabierów, gm. Staw.

Mieszkaniec wsi Warta, Wojciech Miller, wiózł furmanką gości weselnych z Chabierowa do Gór. Chcąc w drodze wyminąć wóz, jadący z przeciwnej strony, Miller skręcił gwałtownie bryczkę, która się wraz z gośćmi przewróciła na szosę. Upadek ten spowodował ogólne obrażenia wszystkich jadących, a mieszkaniec wsi Duszniki, pow. sieradzkiego, Walenty Kępa, doznał wstrząsu mózgu i odwieziony do domu, życie zakończył.

Zwłoki tragicznie zmarłego wieśniaka zabezpieczono do czasu zjechania władz sądowych.

Oszustwo z jednej, czy zemsta z drugiej strony

Zawiły proces przed Sądem Okręgowym

Leokadja Buzowa zawiązała spółkę z Marją i Aleksandrem, małżonkami Haniewicz, celem wspólnego prowadzenia w Świdrze pensjonatu p. n. „Nowy Dworek“. Buzowa wpłaciła, jako swój udział, 4.000 zł., a następnie zmuszona była jeszcze dopłacić około 1200 zł. Spółka nie opłacała się i we wrześniu 1932 r. została rozwiązana. Wspólnicy przeprowadzili rozrachunek, a ponieważ nie było czem się dzielić, Haniewiczowie pozostali winni Buzowej 3.315 zł.

W jakiś czas później małżonkowie zaproponowali nową spółkę dla wyrównania strat w poprzedniej. Projekt nie doszedł do skutku, gdyż Haniewiczowie zaczęli zwlekać z zakończeniem układów. Ostatecznie zaś w kwietniu 1933 r. Haniewiczowie, jako właściciele domku w Świdrze, gdzie mieścił się pensjonat, wezwali Buzową do opuszczenia zajmowanego lokalu. P. Buzowa zaoponowała, domagając się zwrotu reszty swego udziału. Wówczas Haniewicz oświadczył, że nic się nie należy, a na dowód tego pokazał książkę, w której było pokwitowanie Buzowej na 3.315 zł.

Przerażona nieoczekiwanym zwrotem, Buzowa poszła na skargę do prokuratora i oskarżyła Haniewiczów o przywłaszczenie pieniędzy i sfałszowanie pokwitowania. Wobec tego, że ekspertyza grafologiczna wykazała, że fałszerstwa podpisu Buzowej dopuścił się Aleksander Haniewicz, przygotowano akt oskarżenia i dzisiaj oboje małżonkowie odpowiadają przed sądem za przywłaszczenie i fałszerstwo.

Haniewicz nie przyznał się do sfałszowania podpisu i wyjaśnił, że druga spółka nie doszła do skutku spowodu Buzowej, która stawiała zbyt wygórowane warunki i wymagania. Widząc, że spółka nie będzie zawiązana, Haniewiczowie wymówili mieszkanie Buzowej, co stało się przyczyną sprawy, gdyż p. Buzowa z zemsty miała fałszywie oskarżyć Haniewiczów.

Nieoczekiwany wynik

sprawy o obraźliwy artykuł

W listopadzie r. ub. sprawozdawca sportowy, Ryszard Mossing, zamieścił w „Przeglądzie Sportowym“ wzmiankę z meczu, jaki odbył się w Gdańsku pomiędzy drużynami polską a Wolnego Miasta. Mossing zaatakował kierownictwo ekspedycji, na czele której stał Salomon vel Robert Frendzel. W kilka dni w „Kurjerze Sportowym“ ukazał się napastliwy artykuł, obrażający Mossinga, w którym niepodpisany autor pisze, że p. Frendzel, kapitan drużyny nie odpowie osobiście na atak, gdyż tego nie potrzebuje, będąc zasłużonym działaczem na terenie sportu polskiego.

Mossing uczuł się dotknięty artykułem i pociągnął do odpowiedzialności red. Feliksa Żubera. Tymczasem wyszedł na jaw sensacyjny szczegół, że autorem artykułu, wychwalającego tak p. Frendzla, był sam p. Salomon. Poinformował o tem Żuber. Wobec czego obaj panowie z „Kurjera Sportowego“ stanęli przed sądem.

Rozprawa zakończyła się nieoczekiwanie dla obu stron. Mianowicie sprawa wyznaczona była na godz. 9-tą rano, a ponieważ zwaśnieni przeciwnicy przyszli z pewnem opóźnieniem, dowiedzieli się, że w tym czasie sędzia Dębicki proces umorzył, albowiem prokurator nie występował w sprawie, która powstała z oskarżenia prywatnego.

„Poskromienie złośnicy“

Na rękach wniesiona do sądu

POZNAŃ, 26.5. W miasteczku Witkowo mieszkała od pewnego czasu Helena Kozłowska, znana wśród mieszkańców miasteczka z ostrego i niepohamowanego języka, którym często sprawiała władzom miejscowym dużo kłopotu.

Kozłowska zasypywała władze miejscowe, a nawet stołeczne pismami, w których żaliła się w sposób niewybredny na rzekomo złe obchodzenie się z nią w urzędach. Ponieważ ze szczególną zaciętością oskarżyła posterunkowych Witczaka i Dryjańskiego wytoczono jej proces, który miał się odbyć przed Sądem Okręgowym gnieźnieńskim na sesji wyjazdowej w Witkowie.

Ponieważ oskarżona na sprawę się nie stawiła, sąd nakazał przymusowe sprowadzenie jej. Kozłowska udawała chorą i stawiła opór, tak że trzeba ją było siłą ubrać i siłą przenieść dosłownie na rękach do gmachu sądowego. To niezwykłe widowisko zgromadziło tłumy mieszkańców miasteczka.

Kozłowska na rozprawie zachowała się tak wyzywająco, że sąd skazał ją doraźnie na 3 dni aresztu i wykluczenie z rozprawy. Za zniewagę funkcjonarjuszy państwowych skazano ją na 8 miesięcy więzienia, poczem odrazu przewieziono ją do Gniezna, aby tam karę odsiedziała.

Granatem pozbawił życia

swoją żonę

KALISZ, 26. 5. (tel. wł.). Prowadzone śledztwo w sprawie ohydnego morderstwa, dokonanego w majątku Woleń, w pow. kaliskim, o czem w swoim czasie donosiliśmy, nie zostało jeszcze doprowadzone do końca. Jak wiadomo, ofiarą morderstwa padła wówczas 32-letnia Antonina Staniuchowa. Wszelkie poszlaki wskazują, że sprawcą zabójstwa jest mąż zamordowanej, Franciszek Staniucha, który daje wykrętne odpowiedzi.

Przypuszczenie początkowe, że Staniuchowa została zamordowana wystrzałem z fuzji, upada. Są podejrzenia, że Staniucha pozbył się żony przez podłożenie pod jej głowę w czasie snu jakiegoś naboju wybuchowego, a sam w tym czasie udał się do sąsiadów, ażeby wykazać w razie śledztwa, że nie on był zabójcą.

Pożycie Staniuchów wogóle było nie do pozazdroszczenia. Usiłował on już otruć i udusić swoją żonę, lecz wówczas nie powiodło mu się. Lecz spowodował śmierć dziecka, które po takich przejściach matki przyszło na świat nieżywe.

Sprawa Saary

Ciąży na Lidze Narodów

PARYŻ, 26.5 (PAT). „Le Petit Parisien“ donosi, iż rząd francuski wrócił się do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów z prośbą o zakomunikowanie przewodniczącemu Komitetu Trzech, Aloisi'emu, stanowiska Francji w sprawie plebiscytu w zagłębiu Saary.

Stanowisko to — pisze dziennik — stwierdza, że zagadnienie Saary nie jest sprawą wyłącznie francusko-niemiecką. Nie trzeba zapominać — wywodzi dalej dziennik — iż obowiązek zorganizowania referendum w zagłębiu Saary, określenia sposobu jego przeprowadzenia oraz zagwarantowania wolności, tajności i szczerości głosowania spada na Radę Ligi Narodów.

Azja dla Azjatów
Trzy odmienne kierunki
Japońskiej polityki wobec Rosji

W ostatnich latach przez kraj wschodzącego słońca przeszła fala olbrzymiego patrjotycznego podniecenia. Podniecenie to, wywołane działalnością potężnych tajnych i jawnych związków, jest umiejętnie podtrzymywane przez czynniki rządowe, które dokładają wszelkich starań, aby uwaga społeczeństwa skupiła się na zagadnieniach polityki zewnętrznej. Toteż z początku uwaga społeczeństwa japońskiego była skierowana na tragiczne i wysoce emocjonujące wypadki w Chinach, gdzie Japonja, nie bacząc na wrogi stosunek całego świata, w szczególności Stanów Zjednoczonych i ZSRR, stopniowo powiększała swe wpływy, póki nareszcie nie zawładnęła całkowicie Mandżurją i przyległemi skrawkami rdzennie chińskich ziem.

Gdy Japonja stworzyła niepodległe państwo Mandżu - Kuo, skończył się „chiński etap" ekspansji japońskiej i na porządek dzienny wysunęło się „zagadnienie rosyjskie".

Zagadnienie te jest obecnie wysoce aktualne w Japonji, wywołuje olbrzymie tarcia w społeczeństwie, powoduje podnoszenie się „patrjotycznej gorączki" i kieruje uwagę Japończyków na Zachód, na granice tego państwa, gdzie, według ostatnich wiadomości 9 dywizyj znajduje się w ostrem pogotowiu.

W sprawie „zagadnienia rosyjskiego" istnieją trzy odrębne kierunki, zaś każdy stara się narzucić rządowi i czynnikom miarodajnym swój program. Trzeba zaznaczyć, iż wszystkie trzy kierunki posiadają w rządzie swych wpływowych rzeczników i tem niewątpliwie tłumaczy się chwiejność polityki cesarstwa japońskiego w stosunku do ZSRR. Liczne są tego przykłady: niejednokrotne zmiany w stanowisku Japonji w sprawie kupna wschodnio - chińskiej kolei, sporadyczne aresztowania czołowych sowieckich przedstawicieli w Charbinie i t. p.

GRUPA NAJOSTROŻNIEJSZYCH

Do pierwszego kierunku trzeba zaliczyć liberałów, z partją „minsejto" na czele. Nie przeciwstawiają się oni planom zagarnięcia wschodnich posiadłości ZSRR, ale uprzedzają swoich wojowniczych przeciwników politycznych, iż nierozmyślny pośpiech może doprowadzić do wręcz odmiennych od zamierzonych skutków. Liberali twierdzą, iż nakazem chwili jest stopniowe i systematyczne przyswajanie już zdobytych ziem, iż narazie polityka japońska powinna zadowolnić się stworzeniem niepodległego państwa Mandżu - Kuo i powinna się powstrzymać od dalszego posuwania się wgłąb kontynentu. Rozbudowanie Mandżurji, jako bazy, dostarczającej niezbędnych surowców metropolji, będzie wymagało olbrzymich wysiłków finansowych i technicznych, Japonja zaś nie jest jeszcze całkowicie niezawisła w dziedzinie wielkiego przemysłu.

Wodzem tego kierunku jest minister spraw zagranicznych, Hirota, którego popiera premjer Saito. W swojej polityce Hirota jest także popierany przez lewicowe koła parlamentarne. Najmocniejszym argumentem Hiroty jest ciężki stan finansowy Japonji. Tylko ze względu na trudny stan tych finansów, twierdzi Hirota, jest on zwolennikiem tymczasowej pokojowości w stosunku do ZSRR i Chin, tembardziej, iż ZSRR, który mocno zaniepokojony jest męską postawą armji japońskiej i rozwijającym się kryzysem żywnościowym w Rosji, zgodzi się na wszystkie żądania dyplomacji japońskiej, o ile będą zachowane pozory minimalnej kurtuazji. Grupa Hiroty niejednokrotnie dawała wyraz poglądowi, iż Japonja powinna wstrzymać się od jakichkolwiek działań wojennych aż do roku 1935, kiedy nastąpi zwołanie konferencji morskiej, i związanych z tą konferencją posunięć.

GRUPA GENERAŁA ARAKI

Przywódcą drugiej grupy jest znany generał Araki, najpopularniejsza postać w Japonji. Ten drugi kierunek, w którym decydującą rolę odgrywa blok umiarkowanych narodowo - faszystowskich ugrupowań i partji wojskowej, zdecydowanie żąda energicznych posunięć w dziedzinie polityki zewnętrznej. Przywódcy tego bloku twierdzą, iż chwila obecna świetnie się nadaje do zagarnięcia niezbędnych dla celów strategicznych punktów oparcia i przez to do stworzenia mocnej podstawy dla Japonji w nieuniknionej i zbliżającej się walce o panowanie nad Oceanem Spokojnym i rozległemi rynkami Azji.

O „zagadnieniu rosyjskiem" Araki, Uczyda, Sato, Matsuda oraz inni czołowi przedstawiciele tego kierunku twierdzą, iż dla Japonji koniecznością jest posiadanie w Rosji jeżeli nie sojusznika, to conajmniej sąsiada, zachowującego przyjazną neutralność. Zdaniem tych kół japońskich ZSRR tym sąsiadem być nie może. Stąd wynika stałe i baczne śledzenie wypadków wewnątrz Rosji. Polityka tego bloku jest popierana przez najrozmaitsze warstwy narodu japońskiego, szczególniej przez młode pokolenie i wojskowych. De facto blok ten zwyciężył już grupę Hiroty. O ile Hirota i Saito nie pójdą na ustępstwa, których domaga się partja wojskowa, jest rzeczą prawdopodobną, iż zostanie ogłoszona dyktatura wojskowa Araki lub Uczydy. Blok ma całkowite poparcie „Genro" i wielu zwolenników pośród członków „izby wyższej".

LIGA PANAZJATYCKA.

Na czele trzeciego kierunku kroczy liga panazjatycka. Ten kierunek, w którym zjednoczyły się wszystkie skrajnie prawicowe ugrupowania japońskie, żąda kategorycznie rozpoczęcia natychmiastowej walki z „wrogami ludów azjatyckich", celem stworzenia jednego wielkiego zjednoczonego mocarstwa azjatyckiego pod hegemonją Japonji z wcieleniem do tej wielkiej Azji Sybiru aż do Uralu, oraz wszystkich azjatyckich posiadłości Rosji. „Azja tylko dla Azjatów" — brzmi hasło fanatycznych przywódców tego kierunku. Istnienie dyktatury trzeciej międzynarodówki w Rosji, twierdzą ci żółci „rasiści", jest dla Japonji bardzo pożyteczne, gdyż będąc wrzodem na ciele Europy, bolszewizm znakomicie ułatwia Japonji spełnienie historycznej misji.

W obecnej chwili, ster polityki japońskiej przechodzi do rąk przywódców drugiego kierunku, którzy walczą i z pierwszą i z trzecią grupą. W jednej tylko kwestji, trzeba to mocno podkreślić, niema żadnych rozdźwięków pomiędzy czołowym przedstawicielami życia politycznego w Japonji, mianowicie wszyscy są przekonani, iż wojna w najbliższej przyszłości jest nieunikniona. Rozbieżność poglądów istnieje pomiędzy nimi tylko w określeniu czasu, w którym potężny i piękny Mars raczy wyjąć miecz z pochwy po to, aby uczynić z niego użytek dla większej sławy i potęgi państwa wschodzącego słońca.

Orientalis

W spółce z żydami
szmuglował z Niemiec jedwab i sacharynę

KATOWICE, 26. 5. — Przed dwoma laty śląska straż graniczna zlikwidowała niebezpieczną bandę przemytników sacharyny, na której czele stali: Leon Żmigrod i Maks Saper. Po zlikwidowaniu tej bandy międzynarodowy syndykat środków słodzących w Berlinie, udzielił koncesyj na wyłączny eksport sacharyny do Polski handlarzom Ickowi Sternerowi i Lejzorowi Voglowi z Będzina. Sterner i Vogel przenieśli się do Bytomia i tam założyli wielką składnicę sacharyny. Zorganizowali oni nową bandę przemytników, która przemycała nietylko sacharynę, ale także jedwab oraz inne towary.

Do przemytu tego przyjęto także Franciszka Maniurę z Katowic, który towary przewozić miał samochodami. Maniura istotnie zorganizował szajkę i 4 samochodami przewoził w skrytkach sacharynę i jedwab z bytomia na Górny Śląsk.

Ujęcie szajki było bardzo trudne, gdyż na jej usługach stali dobrze wynagradzani funkcjonarjusze straży granicznej. Wedle obliczeń banda Maniury przewiozła 800 kg. sacharyny i 300 kg. kamieni do zapalniczek. Ostatecznie zdołano bandę zlikwidować i w piątek przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się proces przeciwko Maniurze i towarzyszom.

Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie, sala sądowa wypełniła się publicznością, przeważnie przemytnikami. Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Maniura z Katowic, Ryszard Sosna z Siemianowic, Hubert Nycz, Jakób Sprynger, Józef Kantor i Władysław Tokorz z Katowic. Nie zjawili się: Otto Frank, Icek Sterner, Lejzor Vogel i Jerzy Grochocki, bowiem stale przebywają w Niemczech.

Maniura do winy się nie przyznał oświadczając, że padł ofiarą konfidentów. Skąd się znalazły towary w samochodzie, jak sacharyna i kamienie do zapalniczek... tego nie wie. Następnie przyznał się, że kiedy siedział w więzieniu pisał t. zw. grypsy, w których dawał polecenie w jaki sposób chronić samochody przed konfiskatą i jak wywieść do Niemiec głównego świadka Brzozowskiego i dozorcę garażu.

Maniura był już skazany na 1 rok 6 miesięcy więzienia.

Mowa Barthou w parlamencie
Francja prowadzi politykę pokoju

PARYŻ, 25. 5. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono do dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej.

Dłuższe przemówienie wygłosił min. Barthou. Omówił on najpierw zagadnienie austrjackie i przypomniał, że Francja stoi na stanowisku poszanowania niepodległości tego państwa.

WIZYTA W POLSCE

Przechodząc do spraw Europy środkowej, Barthou oświadczył, że jego wizyta w Warszawie była odpowiedzią na wizytę min. Becka w Paryżu. Rezultatem mej podróży do Polski — oświadczył minister — było wzmocnienie sojuszu z roku 1921. Polityka Francji jest polityką, stojącą ponad partjami. Konwencję polsko-francuską, którą w swoim czasie podpisał Barthou, podpisał też Briand, bynajmniej nie należący do prawicy.

Ten zwrot odnosił się specjalnie do interpelantów z lewicy, zwłaszcza zaś do słów posła Chasseigne, pod których adresem minister zawołał, że w ten sposób nie mówi się o kraju sprzymierzonym. Poseł Chasseigne zapytywał, co Barthou przywiózł znad Wisły? Jakie ustępstwa obieca. Polsce za wejście Sowietów do Ligi Narodów? Jakie będzie stanowisko rządu francuskiego, gdy Polska zażąda stałego miejsca w radzie Ligi Narodów?

STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ

W dalszym ciągu swego przemówienia Barthou omówił stosunek do Rosji Sowieckiej, zaznaczając, że poczynił wszystko w kierunku zbliżenia między Polską i Rosją. Na pytanie, jakie stanowisko zajmie Francja wobec możliwości wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, Barthou odpowiedział, że taką ewentualność uważałby za wielkie dobrodziejstwo dla pokoju.

Omówiwszy dalej stosunek do Czechosłowacji i ostatnią swą podróż do Pragi oraz zamierzone podróże do Bukaresztu i Beogradu, minister przeszedł do najistotniejszego zagadnienia, mianowicie do sprawy konwencji rozbrojeniowej.

W tej sprawie oświadczył, że Henderson wysunął propozycję zastąpienia Konferencji Rozbrojeniowej bezpośredniemi rokowaniami poszczególnych rządów. W sprawie rozbrojenia rząd francuski oddawna już prowadzi tę samą politykę, mianowicie domaga się zmniejszenia zbrojeń i równouprawnienia, ale w bezpieczeństwie i ze skutecznemi gwarancjami. Obecny stan rokowań jest tego rodzaju, iż Francja oświadczyła, że nie może przyjąć ostatniego memorandum angielskiego za podstawę do dyskusji rozbrojeniowej.

SPRAWA SAARY

Przechodząc wkońcu do zagadnienia zagłębia Saary, min. Barthou podkreślił, że ustrój Saary określony został przez Traktat Wersalski. Głosowanie plebiscytowe w zagłębiu musi być wolne, rzetelne i całkowite. Francja wysunęła żądanie, aby taką właśnie deklarację złożyły oba rządy zainteresowane — francuski i niemiecki. Niemcy odmówiły, jasną jednak jest rzeczą, że plebiscyt wtedy tylko będzie ważny, kiedy będzie wolny i kiedy głosowanie będzie tajne, bo nie można ludzi wydawać na represje. Samo przyrzeczenie Niemiec nie wystarczy nam w tym względzie.

Przemówienie Barthou było gorąco oklaskiwane. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w przyszły piątek, ze względu na wyjazd Barthou do Genewy.

PRZYJĘCIE MOWY PRZEZ PRASĘ

PARYŻ, 26.5 (PAT). Wczorajsze exposé ministra Barthou zostało przyjęte bardzo przychylnie przez prasę, która podkreśla, że wywody ministra spraw zagranicznych spotkały się z jednomyślną niemal aprobatą Izby. Zarówno w sprawie zagłębia Saary, jak też w sprawie stosunków z Moskwą oraz z Małą Ententą i Polską żaden dziennik, nawet opozycyjny, nie podniósł żadnych zastrzeżeń w związku z exposé ministra.

„Le Petit Journal" pisze, że polityka, którą minister spraw zagranicznych nakreślił wczoraj w Izbie w głównych linjach, jest polityką rządu, działającego solidarnie i jednomyślnie.

Prawie jednomyślne przyjęcie exposé ministra Barthou przez Izbę pozwala twierdzić, że polityka ta jest również polityką Francji. Dziennik podkreśla w konkluzji, że polityka, prowadzona przez ministra Barthou, oparta o Ligę Narodów, to polityka pokoju, ostrożna względem sąsiada, skłonnego do stosowania gwałtownych środków, i śmiała, gdy ma na myśli ścisłe zbliżenie z narodem, kierowanym przez szczerych reformatorów.

„Le Matin" pisze, iż można cieszyć się z owacji, jaką zgotowano ministrowi Barthou prawie na wszystkich ławach Izby. Jest rzeczą dużej wagi, że przedstawiciel Francji odjeżdża do Genewy, mając za sobą poparcie i zaufanie opinji publicznej, co zostało potwierdzone przez parlament.

„Le Journal" pisze, iż polityka Francji inspirowana jest przez dwie główne idee: 1) Francja, kierowana przez rząd „zawieszenia broni", nie zerwie ze swą tradycyjną polityką zagraniczną i 2) nie pozwoli ona odosobnić się, ponieważ znajdzie zawsze zrozumienie u reszty świata.



Sensacyjny mord
czy fałszywe doniesienie

Przed kilku laty Salomea Jakunczerowa utrzymywała bliższe stosunki z pewnym młodzieńcem w Wilnie. Z młodzieńcem tym nie zerwała nawet wtedy, gdy przeniósłszy się do Warszawy poznała tu i poślubiła majętnego handlowca, Lejbę Jakunczera.

Ponieważ Jakunczerowa pod różnemi pozorami wyjeżdżała co pewien czas do Wilna, zwróciło to uwagę jej męża. Zaczął on podejrzewać żonę i domyślać się prawdy.

Tymczasem przed paru tygodniami Jakunczer zachorował ciężko na tyfus brzuszny i po 10-ciu dniach umarł. Wdowa szybko zlikwidowała mieszkanie, podjęła wysoką premję asekuracyjną i w kilka dni po pogrzebie męża wyjechała do Wilna w towarzystwie kochanka.

Niedługo po jej wyjeździe do policji nadeszło anonimowe doniesienie, że Jakunczer, mimo pozorów śmierci naturalnej, został zamordowany, przez żonę, która mu podała bakterje tyfusu w jedzeniu. Jako dostarczyciela bakteryj anonimowy donosiciel podał kochanka Jakunczerowej.

W toku podjętych dochodzeń doniesienie to potwierdziło się, wobec czego policja postanowiła Jakunczerową aresztować. Widocznie jednak sprytna żydówka dowiedziała się w jakiś sposób o wykryciu jej zbrodni gdyż, pomimo energicznych poszukiwań policji warszawskiej i wileńskiej, nie zdołano dotąd ująć ani jej, ani kochanka.

Rozmowy rzymskie Ribbentropa
Niemcy lękają się odosobnienia

RZYM, 25. 5. — Rozmowy, jakie prowadził tutaj z Mussolinim wysłannik Hitlera, Ribbentrop, dotyczyły nietylko sprawy rozbrojenia, lecz objęły całokształt sytuacji politycznej. Podobno Ribbentrop wysunął plan spotkania się Hitlera z Mussolinim, na co jednak Mussolini odpowiedział odmownie. Prócz tego Ribbentrop dążył do skłonienia Włoch do ściślejszej współpracy z Niemcami celem zapewnienia takiego układu stosunków, aby Niemcy nie były odosobnione na terenie międzynarodowym. Ribbentrop miał podobno oświadczyć, że Niemcy gotowe są wrócić do Ligi Narodów, o ile tylko konwencja rozbrojeniowa zawarta byłaby na podstawie planu włoskiego lub też angielskiego.

Wysłannik Hitlera pragnął też dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęłyby Włochy na wypadek, gdyby po rozbiciu się Konferencji Rozbrojeniowej Francja zażądała stwierdzenia, czy Niemcy nie pogwałciły swych zobowiązań rozbrojeniowych.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów ogłoszony został komunikat urzędowy, podający, że Mussolini i Ribbentrop zgodzili się co do konieczności zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Jednakowoż w kołach włoskich panuje pesymizm co do wyników, jakie w tej sprawie osiągnąć się dadzą w Genewie. W Rzymie uważa się, że położenie jest bardzo skomplikowane, że wobec tego niema miejsca na żadną inicjatywę włoską i że propozycje winny być wysunięte ze strony Anglji lub Francji.

Zmarła
żona marszałka Rumunji

BUKARESZT, 26.5 (PAT). Zmarła tu dziś nad ranem małżonka marszałka Averescu. Chorowała ona już od dłuższego czasu, a wczoraj poddała się operacji chirurgicznej. Zmarła była znaną działaczką na polu wychowania społecznego.

Deszcze
Zawaliły miasto

TEHERAN, 26.5 (PAT). Bezustanne ulewy spowodowały zawalenie się większej części miasta Nemin. Żadnych ofiar w ludziach nie było. Bezdomni zostali umieszczeni w meczecie, który, jako wyżej położony, nie uległ zniszczeniu.

Relegacja Europejczyków
z Persji

TEHERAN, 26.5. (PAT). — Wszystkim urzędnikom pochodzenie europejskiego pracującym dotychczas w perskich urzędach celnych wymówiono posady. Wszystkie stanowiska celne obsadzone zostały przez Persów, zaś jedynym językiem urzędowym stał się język perski.

Francja wydali
Około 6 tysięcy polskich górników

PARYŻ, 25.5. Minister Pracy przyjął delegację górników kopalni północnych, w której był również robotnik polski, Jasionowski. Delegacja przedstawiła ministrowi tragiczne położenie robotników - cudzoziemców, których zmuszają do powrotu do kraju. Delegacja powołała się przytem na obietnicę premjera Doumergue'a, że wyda odpowiednie zarządzenia, któreby położyły kres obecnemu stanowi rzeczy. Po konferencji u ministra delegacja oświadczyła, iż jest najlepszej myśli co do swoich starań.

Jednakowoż optymizmu delegacji wcale nie podziela polska prasa emigracyjna, podająca, że władze kierownicze kopalni francuskich uważają za konieczne zredukowanie personelu robotniczego, co zmusi do wyjazdu z Francji wielu tysięcy cudzoziemców. Ponieważ we Francji pracuje około 60.000 górników - Polaków, należy się obawiać, że liczba wydalonych z pracy Polaków dojdzie do 6.000.

Eskadra szwedzka
będzie w Pucku w poniedziałek

SZTOKHOLM, 26.5 (PAT). Eskadra sześciu samolotów szwedzkich udająca się do Polski, odleciała wczoraj, zgodnie z programem, do Karlskrony. Odlot eskadry do Pucka nastąpi w poniedziałek, dnia 28 b. m. rano. Przybycie do Pucka oczekiwane jest o godz. 11-ej.

W której gminie urodziło się dziecko?

Przed kilku laty wzniesiono przy ul. Grochowskiej w Warszawie dom, który wskutek nieorjentowania się mierniczych, stanął w ten sposób, że połowa jego znajduje się na gruntach warszawskich, a druga na gruntach powiatu.

Z tego powodu wynikają w tym domu ustawiczne zatargi i przykrości. Zarówno warszawski Urząd Skarbowy, jak władze powiatowe, roszczą sobie pretensje równocześnie do podatków, a lokatorzy nie wiedzą, czy mają się meldować w Warszawie, czy w Wawrze. Przed pewnym czasem w tym przepołowionym domu urodziło się dziecko, przy czem wynikły kłopoty i trudności, niewiadomo bowiem, czy dziecko to urodziło się w stolicy, czy w gminie Wawer.

Przypuszczalnie stan ten zostanie wreszcie uporządkowany przez drobne przesunięcie granicy Warszawy na korzyść lub niekorzyść stolicy. Sprawa komplikuje się tylko o tyle, że taka zmiana granicy nastąpić może jedynie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów.

Walka społeczna w Ameryce
zaostrza się z dnia na dzień

Ameryka ogarnięta została falą strajków o natężeniu, jakiego tam nigdy nie znano. Codziennie depesze przynoszą wiadomości o starciach mas robotniczych z policją, o trupach i rannych.

Doniedawna jeszcze Stany Zjednoczone nie odczuwały zagadnienia socjalnego w tej formie, w jakiej go odczuwa Europa. Wpływała na to odmienna psychika społeczeństwa, powstałego z emigrantów, którzy wyjechali za morze poto, by w nowych warunkach przedsiębiorczością, rzutkością i energją wybić się i wzbogacić. Historje powstawania fortun miljonerskich, opowiadania o chłopcu sprzedającym zapałki, który przez własną pracę i własny zmysł handlowy został wielkim potentatem przemysłu, stały w oczach każdemu robotnikowi amerykańskiemu. Każdy wierzył, że i on ma w życiu tę samą szansę, każdy miał poczucie noszenia buławy marszałkowskiej w tornistrze.

Dopóki istniała t. zw. dobra konjunktura, dopóki przemysł amerykański ciągle się rozwijał, dopóki poziom życia robotnika był wysoki, a nadzieja wybicia się przyświecała każdemu — dopóty zagadnienie socjalne w Ameryce tak jakby nie istniało.

Lecz przyszedł kryzys, a z nim sprawa przybrała natychmiast zupełnie inny obrót. Już nie o wybiciu się może marzyć dzisiejszy robotnik amerykański, ale o znalezieniu pracy. Dawna dbałość przedsiębiorców o zapewnienie robotnikowi wysokiej skali życia ustąpiła automatycznie miejsca wyzyskowi.

Oto np. obrazek:

W fabryce „Schmidt & Co" potrzeba 12 kowali. Ogłasza się w prasie zapotrzebowanie. Nazajutrz od godz. 6 rano kilkaset osób czeka przed fabryką. Majster, któremu powierzono zaangażowanie potrzebnych ludzi, już na godzinę przed terminem wpuścił tylnem wejściem trzech swoich „przyjaciół". Ci już zgóry są „zaangażowani". Spośród pozostałych przyjmuje się jednak dwunastu. Reszta odchodzi z niczem. Wtedy majster wzywa nowoprzyjętych i w obecności trzech swych „przyjaciół" oświadcza:

— Ci trzej robotnicy zgłosili się wcześniej od was, muszą oni jednak wyjechać wkońcu tygodnia. Gotowi są odstąpić swe miejsca pod warunkiem, że otrzymają od was 75 proc. zarobku z pierwszego tygodnia.

Bezrobotni oczywiście zgadzają się na warunki. Szczęśliwi są, że dostali pracę. W końcu tygodnia zjawia się znowu majster, wypłaca nowoprzyjętych ludzi i mówi:

— Oto wasz zarobek po odliczeniu prowizji. Nie nadajecie się do pracy. Zwalniam was.

W następnym tygodniu powtarza się ta sama historja. Toteż spadek do rzędu bezrobotnych napawa każdego robotnika w Ameryce grozą. Wie on, że równa się to powolnej śmierci głodowej.

Na tem tle związki zawodowe robotników, które były dotąd raczej instytucjami samopomocy koleżeńskiej, ogromnie się wewnętrznie wzmocniły, stały się związkami zawodowemi w istotnem tego słowa znaczeniu. Reformy Roosevelta przydały jeszcze związkom zawodowym znaczenia. W krótkim przeciągu czasu urosły one w Ameryce do potęgi — i zaczęły walkę.

Walka ta, w ostrej formie strajków raz po raz wybucha to w tym, to w innych punkcie Stanów. Sytuacja zaostrza się z dnia na dzień. Stany Zjednoczone stanęły po raz pierwszy w obliczu tak wyraźnie zarysowanego zagadnienia społecznego.

„Małe kłamstwa"

PIOTRKÓW, 26.5 (tel. wł.). Na łamach żydowsko-sanacyjnego „Głosu Piotrkowskiego" kandydatka z listy BB do Rady Miejskiej, żona inspektora szkolnego, p. Iza Ziarkiewiczowa, snuje „złote myśli" „z rozmyślań społecznika". Jedna z nich mówi: „Tragedja człowieka jest to, że częstokroć służąc wielkiej prawdzie, musi popełniać małe kłamstwa"...

Przejęty tą oryginalną „myślą", „Głos" tuż poniżej podaje od siebie wiadomość, że adwokaci piotrkowscy z koła BB jednomyślnie postanowili głosować na listę Nr. 1 (BB). Podaje to jednak w formie, która przeciętnemu czytelnikowi „Głosu" może wpoić przekonanie, jakoby to ogół adwokatów piotrkowskich chce oddać głos na listę BB.

Oto „małe kłamstwo" „Głosu", na które organ ten doraźnie sobie pozwolił, obok zresztą innych większych, co jednak nie wprawia go, jak przypuszczać należy, w tragiczny nastrój.

Z Ambasady Francuskiej

Spowodu otwarcia Wystawy Architektury Francuskiej i przybycia do Warszawy p. André Siegfried, członka Instytutu, pani Juljuszowa Laroche urządza herbatkę towarzyską w Ambasadzie Francuskiej, Aleja Ujazdowska 31 w poniedziałek 28 maja, między 4 i 7 g. pp.

Akcja przeciwpożarowa

Na podstawie nowej ustawy o zwalczaniu pożarów, utworzony będzie specjalny fundusz premjowy na akcję przeciwpożarową. Na fundusz ten złożyć się mają m. in. towarzystwa ubezpieczeń, działające na terenie kraju.

Antypaństwowa działalność masonerji

Wielka afera szpiegowska we Francji, w której zamieszane były liczne osobistości z kół inteligencji francuskiej, a które poruszyła opinję publiczną w całej Europie, ujawniła m. in. straszliwą korupcję, rozsiewaną przez masonerję i jej adeptów. Dopiero dzięki powyższej sprawie szeroki ogół mógł się dowiedzieć, że jeden z głównych szpiegów, występujący pod nazwiskiem „pułkownika Charras", był nie kto inny, jak poprostu członek Wielkiego Wschodu, „brat" Dumoulin 18 stopnia, różokrzyżowiec (Chevalier Rose - Croix), delegowany na konwent w roku 1933 przez Lożę Masońską t. zw. „Gorliwych Filantropów" z Paryża, a tem samem osobistość, cieszaca się wielkiemi wpływami.

Dzięki licznym dokumentom, zebranym przez francuską Federation Nationale Catholique (opublikowanym ostatnio w piśmie „Credo"), stwierdzony został niezbicie współudział lóż masońskich w antypaństwowej akcji ‚pułkownika", sprzedającego obcym mocarstwom plany obrony narodowej.

Ku czci św. Jana Bosko w stolicy państwa

W Warszawie rozpoczęły się w czwartek, dnia 24 maja uroczystości ku czci św. Jana Bosko, których ukoronowaniem będzie niedziela, 27 maja. Udział w uroczystościach biorą obaj Ich Eminencje Księża Kardynałowie polscy, Ks. Nuncjusz Marmaggi, Księża Arcybiskupi Gall, Ropp, Księża Biskupi Szlagowski i Gawlina oraz wielu innych dostojników kościelnych. Organizacje religijne i świeckie Warszawy wykazały znakomite zrozumienie postaci św. Jana Bosko i przygotowały godny objaw niezwykłej czci: oto zbiorą się na placu Piłsudskiego i przed kościołem św. Florjana procesje poszczególnych kościołów, organizacyj, związków, cechów i przy dźwiękach orkiestr udadzą się do Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze, gdzie będą uczestniczyć w uroczystych nabożeństwach i poranku religijnym ku czci św. Jana Bosko.

Cała niedziela 27 maja powinna przejść dla katolickiej Warszawy pod znakiem zainteresowania się św. Janem Bosko. Popołudniu w sali Teatru Wielkiego odbędzie się akademja dla uczestników za specjalnemi zaproszeniami. Akademję zaszczyci przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. premjer Kozłowski, Księża Kardynałowie, oraz najwyższe osobistości państwowe, duchowne i świeckie.

Konkurencja niemiecka

Niemiecki przemysł chemiczny zamierza podjąć eksport do Polski przez założenie własnych fabryk na polskim obszarze celnym. Znany koncern niemiecki I. G. Farben - Industrie rozpoczął, według wiadomości, otrzymanych przez nasze fabryki, budowę własnego zakładu na terenie w. m. Gdańska.

Wybory samorządowe
Ostateczny termin zgodnie z nową ustawą

Dzień 13 lipca stanowi ostateczny termin, do którego, wedle nowej ustawy, muszą być zakończone wybory do rad miejskich. Wobec tego wyznaczono dzień 27 maja r. b. na wybory do rad miejskich jednocześnie w 328 miastach; w pozostałych odbędą się trochę później, lecz w każdym razie przed 13 lipca.

KTO MA PRAWO WYBIERAĆ?

Każdy obywatel, bez różnicy płci, który ukończył lat 24 do dnia zarządzenia wyborów i przynajmniej od roku mieszka na terenie danego miasta.

Warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy jednak: właścicieli lub posiadaczy miejscowych nieruchomości; funkcjonarjuszów państwowych, funkcjonarjuszów państwowych przedsiębiorstw i monopoli, funkcjonarjuszów samorządu terytorjalnego i gospodarczego, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz zawodowych wojskowych służby czynnej, jak również ich rodzin, jeżeli osoby te mieszkały na obszarze danego miasta przed dniem zarządzenia wyborów; obywateli honorowych miast. Nie przysługuje wogóle prawo wybierania niezawodowym wojskowym służby czynnej.

Do rady miejskiej może być wybrany każdy obywatel bez względu na płeć, pod warunkiem ukończonych lat 30 przed dniem wyborów, posiadania prawa wyborczego w danem mieście, oraz znajomości i władania językiem polskim w słowie i piśmie. Tę ostatnią umiejętność ma prawo sprawdzić przewodniczący komisji wyborczej i nie wolno się uchylić od takiego zarządzenia.

LICZBA RADNYCH I OKRĘGI WYBORCZE

Liczba radnych wynosi w miastach: do 5.000 mieszkańców — 12; od 5.000 do 10.000 mieszk. — 16; od 10.000 do 25.000 —24; od 25.000 do 40.000 — 32; od 40.000 do 60.000 — 40; od 60.000 do 120.000— 48; od 120.000 do 180.000 — 56; od 180.000 do 250.000 — 64; od 250.000 — 72. W m. st. Warszawie Rada Miejska liczyć będzie 100 radnych.

Miasto, liczące do 5.000 mieszkańców, może stanowić jeden okrąg wyborczy, bądź też dzielić się na kilka. Obszar miast, liczących ponad 5.000 mieszk., ma być dzielony na odpowiednią ilość okręgów wyborczych. W miarę potrzeby okręg wyborczy może być dzielony na obwody głosowania.

KOMISJE: GŁÓWNA, OKRĘGOWE I OBWODOWE

Każde miasto musi posiadać główną komisję wyborczą, składającą się z przewodniczącego, jego zastępcy, 4 członków i takiej samej liczby zastępców. Spośród nich wszyscy, z wyjątkiem 2 członków i ich zastępców, mianowani są przez władzę, pozostali przez przełożonego gminy miejskiej.

W Warszawie władzę reprezentuje Min. Spr. Wewnętrznych. W większych miastach, podzielonych ponadto na okręgi wyborcze i obwody głosowania, tworzone są pozatem komisje wyborcze okręgowe i obwodowe. Okręgowe w identycznym składzie: przewodniczącego, zastępcy, 4 członków i ich zastępców, których na terenie Warszawy poza 2 członkami i ich zastępcami mianuje komisarz rządu.

Obwodowe komisje liczą 5 członków i tyluż zastępców, powołanych in graemio przez główną komisję wyborczą danego miasta.

SPISY WYBORCÓW I REKLAMACJE

Spisy wyborców sporządzają władze gminne. Winny one być udostępnione do przejrzenia w lokalach okręgowych komisyj wyborczych do dnia 16 (w mniejszych miastach, liczących do 10.000 mieszk.) lub 20 (w większych miastach) od dnia zarządzenia wyborów, przez przeciąg 7 dni, najmniej po 5 godz. dziennie. Dla ułatwienia wyborcom, conajmniej 2 godziny z tych 5-ciu winny wypaść po godz. 16-ej, a że 7-dniowy okres wyłożenia list nie może mieć przerw, winna więc objąć 1 niedzielę.

Reklamować można zarówno pominięcie w spisie samego siebie, jak i pominięcie bądź nieuzasadnione wpisanie osób trzecich. Reklamacje takie mogą być zgłaszane zarówno pisemnie, jak i ustnie: w tym ostatnim wypadku komisja obowiązana jest sporządzić o reklamacji odpowiedni protokuł.

Reklamacje spowodu pominięcia mają być załatwiane w miarę możności bezzwłocznie, w każdym razie nie później niż w ciągu 33-ch dni. W razie reklamacji przeciwko wpisaniu komisja powinna najpóźniej następnego dnia zawiadomić o tem osobę zainteresowaną z pouczeniem, że przysługuje jej prawo odwołania się do komisji w ciągu następnego dnia po otrzymaniu zawiadomienia.

KANDYDOWAĆ WOLNO TYLKO Z JEDNEJ LISTY.

Prawo zgłaszania list kandydatów na radnych przysługuje najpóźniej do dnia 20 (w miastach do 10.000 mieszk.) lub 30 (w miastach większych), licząc od dnia zarządzenia wyborów.

Ta sama lista kandydatów nie może być zgłoszona w kilku okręgach wyborczych danego miasta. Każdy z kandydatów może kandydować tylko z jednej listy i tylko w jednym okręgu wyborczym danego miasta. Jeżeli tego samego kandydata zamieszczono na kilku listach, uznaje go się za prawidłowo zgłoszonego na tej liście, do której dołączona jest jego zgoda na kandydowanie z datą najpóźniejszą; w razie jednakowych dat kandydat zostaje skreślony ze wszystkich list.

Łączenie (blokowanie) list jest niedopuszczalne.

Każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie przez co najmniej jedną piątą część wszystkich wyborców, z tem jednak, że liczba 300 podpisów uważana jest w każdym wypadku za wystarczającą.

Przewodniczący ma prawo wzywać wyborców, którzy podpisali listę i badać własnoręczność ich podpisów na liście. W razie niestawienia się wezwanych w terminie, może uznać ich podpisy za nieważne.

GŁOSOWANIE.

W oznaczonym dniu głosowanie odbywa się bez przerwy od godz. 9 — 19-ej.

W dniu tym nie wolno wygłaszać przemówień do wyborców, rozdawać kartek do głosowania i rozwijać agitacji w lokalach wyborczych, w budynkach, gdzie one się mieszczą, na ulicach przed wejściem do tych budynków i w promieniu 100 mtr. od lokalów.

Głosowanie odbywa się za pomocą kartek koniecznie białych, kolorowe są nieważne.

Wyborca może głosować wyłącznie na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na jednej i tej samej liście.

Każdy wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym. Spośród rozporządzalnych głosów ma prawo wszystkie lub część ich oddać na jednego i tego samego kandydata, bądź też rozdzielić je między poszczególnych kandydatów danej listy. Zależnie więc od tego, ile głosów chce oddać na poszczególnych kandydatów, tyle razy wypisuje na karcie głosowania ich nazwisko. Karty do głosowania wrzucane są do urny w ostemplowanych kopertach, wydawanych przez komisję wyborczą.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW.

Wybory mogą być unieważnione w wypadku stwierdzenia w danym okręgu faktów: przekupstwa fałszu lub podstępu, o ile dane uchybienia mogły mieć wpływ na wyniki wyborów, podstawą do unieważnienia są również przekroczenia regulaminowe.

Odnośne protesty należy wnosić do Głównej Komisji Wyborczej danego miasta. Może to uczynić jedynie grupa wyborców, licząca tyle osób, ilu potrzeba do zgłoszenia listy kandydatów na radnych.

Protest wstrzymuje ukonstytuowanie się nowoobranej rady miejskiej.

W wypadkach unieważnienia wyboru poszczególnych radnych na miejsce ich wstępują kolejni zastępcy. W razie unieważnienia całych wyborów w danem mieście — wyznaczone będą nowe wybory.

Walka z lichwą pieniężną

Ministerstwo Skarbu przygotowuje zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciw lichwie pieniężnej. Akcja ta pójdzie po linji represyj przeciw osobom, uprawiającym lichwę pieniężną oraz udostępnienia kredytu publicznego. Z akcją tą będą ściśle współdziałać organa sądowe, administracyjne i banki państwowe.

Odrzucona kasacja skazanego Ukraińca

Izba karna Sądu Najwyższego rozpatrywała ciekawą skargę kasacyjną, wniesioną przez obronę członka Ukraińskiej Organizacji Narodowej, Mikołaja Zacuchna. Zacuchna skazany został przez Sąd Przysięgłych w Samborze za przynależność do UON, kolportaż ulotek wywrotowych na karę 9 lat więzienia.

Skarga kasacyjna opierała się na tem, że przewodniczący przy wymienianiu przysięgłym kar, grożących oskarżonemu, podał za kolportaż ulotek wywrotowych karę wyższą, niż ta, która określona jest w kodeksie. Ze względu na to, że Zacuchna według kodeksu i tak groziła kara do 15 lat więzienia, Sąd Najwyższy kasację odrzucił.

Nowelizacja ustawy O ochronie lokatorów na Śląsku

W Sejmie śląskim zgłoszony został projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Wniosek ten zmierza do zrealizowania tendencji rozszerzenia podstaw ochrony lokatorów na terenie województwa Śląskiego.

Jednym z celów projektu jest obniżenie komornego. Poprawka zgłoszona do art. 6 obowiązującej ustawy przewiduje obniżki podstaw wymiaru: dla mieszkań jednopokojowych z kuchnią lub bez kuchni — z 70 proc. na 60 proc.; dla mieszkań dwu i trzypokojowych — z 80 na 75 proc. i dla mieszkań powyżej trzypokojowych — z 85 proc. na 80 proc.

Drugim celem nowelizacji, podkreślonym w uzasadnieniu projektu, jest dążność do ujednostajnienia ustawodawstwa mieszkaniowego, a więc do wprowadzenia do śląskiej ustawy o ochronie lokatorów tych postanowień ustawy powszechnej, które się w niej nie mieszczą, a realizują myśl wzmożonej ochrony praw lokatorów i większego ograniczenia właścicieli nieruchomości.

Przeciwko temu projektowi występują organizacje gospodarcze.

Konferencja graniczna polsko-litewska

Wczoraj odbyła się przy barjerze granicznej na trakcie Zawiasy — Jewje druga bieżąca konferencja pograniczna polsko - litewska. Przedmiotem konferencji było omówienie incydentów powstałych z uprowadzeniem przez straż pograniczną litewską jednego ze strzelców K.O.P. oraz zatrzymanie nazajutrz strażnika litewskiego, który znalazł się po stronie polskiej.

W rezultacie po złożeniu wzajemnych protestów ustalono, że incydenty powyższe nie są pożądane dla żadnej ze stron, i że obie strony biorą na siebie zobowiązanie unikania na przyszłość zatargów na tem tle i natychmiastowego wydawania tych przedstawicieli straży pogranicznej, którzy przy patrolowaniu granicy przypadkowo znajdą się na terenie sąsiednim.

Od roku 1936—90

Okres ulewnych deszczów

Ciekawa hipoteza lekarza amerykańskiego

Pewien amerykański lekarz okrętowy, który od szeregu lat zajmuje się meteorologją i pokrewnemi dziedzinami wiedzy, ogłosił niedawno rezultat swoich badań, co do wpływu plam słonecznych na pogodę panującą na ziemi. Niezmiernie ciekawe, chociaż narazie stanowi to tylko hipotezę, jest samo uzależnienie obfitości opadów deszczowych na ziemi, od tworzenia się plam słonecznych. Amerykąnin ów przewiduje w najbliższej przyszłości 11-letni okres, w którym katastrofalne susze przeplatać się będą z niebywale obfitemi opadami deszczowemi. To jego twierdzenie opiera się nietylko na własnych spostrzeżeniach, lecz na zebranych przez różne stacje meteorologiczne materjałach historycznych.

Co dotyczy bieżących lat, to lekarz ów postawił pewną prognozę, mianowicie: wszystkich zastanowiło obecne ukonstytuowanie się plam słonecznych z jednoczesnem przesuwaniem się od wschodu Europy do Europy środkowej, obejmując również Anglję, a nawet i Amerykę, fali nieprawdopodobnej suszy, którą dopiero w ostatnich dniach zastąpiła stosunkowo nieznaczne opady. Otóż Amerykanin twierdzi, że jesteśmy w zwrotnym punkcie, u progu długiego deszczowego okresu. Szczytowy punkt tego okresu winien wypaść między rokiem 1936 a 1938.

Tego rodzaju przepowiednia wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród rolników, których zbiory są poważnie zagrożone. Hjobowe wieści o skutkach suszy dochodzą ze wszystkich stron świata.

Inne znów środowiska naukowe odnoszą się sceptycznie do poglądu Amerykanina i tłumaczą sobie plamy słoneczne odmiennemi zjawiskami. Ta grupa twierdzi, że plamy te, wywołane są tumanami pyłu, powstałego naskutek suchych burz, które szalały ostatniemi czasy na tereine Ameryki Północnej. Chmury pyłu, pędzone wiatrem w wysokie bardzo strefy, wywołują złudzenie optyczne plam słonecznych. Twierdzenia te również nie są w pełni uzasadnione, gdyż nie stanowią one uzgodnionego rezultatu obserwacyj, wszystkich stacyj meteorologicznych.

Pozatem istnieje jeszcze naukowa, nawet poważnie umotywowana, hipoteza o wpływie księżyca na różne zjawiska przyrodnicze na ziemi. Studja nad trzęsieniem ziemi w świetle ostatnich badań ustaliły, że wszelkie sejsmiczne katastrofy ziemskiej planety są niezaprzeczenie związane z różnemi zmianami na księżycu. Jeśli nawet snuć dalej hipotezę Amerykanina, to cyklicznych zmian z dziedziny wahań się mas wodnych, powodujących nawet potopy, nie można ująć w perjodyczne okresy liczone na lata, lecz conajmniej na 100-lecia. W każdym razie, tego rodzaju linja rozumowania winna zainteresować tych wszystkich, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym i geofizyce.

Wszelkie katastrofy żywiołowe, m. in. potopy, nie są tylko mitycznemi legendami, z drugiej zaś strony kroniki, tradycje i podania wszystkich części świata, wiążą zawsze takie katastrofy z niezwyklemi zjawiskami planetarnemi. Nie można więc całkowicie ich pomijać i bagatelizować, wskazane jest, żeby w najnowszych dociekaniach naukowych znalazło się dla nich miejsce. Dotychczas w naukowo opracowanej historji, powiedzmy, potopów czy wylewów mórz, operowano jedynie rejestracją i danemi statystycznemi, pomijając wszelkie komentarze bądź astrologiczne, bądź też astronomiczne.

Czy lata 1936 i 1938 istotnie będą latami dżdżystemi — tego nikt nie może stanowczo twierdzić. Na potop się nie zanosi, nic ma na to żadnych specjalnych wskazówek na niebie. Zresztą mamy przed sobą jeszcze całe dwa lata! Po upływie tych dwóch lat, jedno z dwojga: albo hipoteza Amerykanina okaże się prawdą, albo fantastyczną bajką.

Znowu widmo przewlekłego procesu

Mordercy Garncarzówny przed sądem przysięgłych

KRAKÓW, 26. 5. (tel. wł.). — Mimo energicznego śledztwa, nie rozwiązano jeszcze kwestji, kto z trzech głównych oskarżonych zamordował Garncarzównę. Z dotychczasowych wyników śledztwa, możnaby wnioskować, że mordowali wszyscy trzej, jeden trzymał za ręce, drugi kneblował usta, trzeci dusił. Wszycy napastnicy mają na sobie ślady walki.

Szajka zbrodniarzy dzieli się na dwie grupy: do morderców bezpośrednich należą Władysław Bobrzecki, Doniec i Schenkirzyk, którzy odpowiadać będą za zbrodnię zabójstwa z art. 225, par. 1 K. K., a Stanisław Bobrzecki, Wanat i Fąfara odpowiadają z art. 148, 160 i 257 K. K., przyczem ten ostatni artykuł dotyczyłby innych kradzieży popełnionych przez aresztowanych jeszcze przed zamordowaniem Garncarzówny. Pierwsi odpowiadać będą przed Sądem Przysięgłych, drudzy prawdopodobnie przed trybunałem zwykłym, może nawet przed jednym sędzią.

Aresztowani otrzymają obrońców z urzędu, bowiem żaden z adwokatów nie chce się podjąć obrony.

W związku z całą sprawą wiceprezes krakowskiego Związku Inwalidów Wojennych wyjaśnia prasie, że Stanisław Bobrzecki był tylko dzierżawcą stoiska z dziennikami przy ul. Szpitalnej na rogu pl. Marjackiego, nie był kioskarzem i nie miał nic wspólnego z kioskarzami — inwalidami wojennymi.

Z kraju

LWÓW.

Zajście podczas wizytacji biskupiej. Jak donosi urzędowa PAT., dn. 24 maja, podczas wizytacji kanonicznej ks. biskupa Buczki, obrządku grecko-katolickiego, w Hlinicach pow. Zbaraż, woj. tarnopolskie, doszło do pożałowania godnego zajścia, którego powodem było zachowanie się kilku osobników spośród bandery konnej, otaczającej biskupa. Zachowanie to spowodowało reakcję grupy szeregowych miejscowego oddziału K. O. P. Wizytacja została przerwana. Do Hlinic udała się specjalna komisja, celem przeprowadzenia dochodzenia i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

PIOTRKÓW.

Egzaminy maturalne. W piotrkowskich gimnazjach początek egzaminów maturalnych wyznaczono na dzień 4 czerwca r. b.

Przewodnictwo komisji egzaminacyjnej w męskiem gimnazjum państwowem powierzono dyrektorowi tegoż gimnazjum, p. Drozd-Gierymskiemu.

W gimnazjum męskiem T-wa Szkoły Średniej przewodniczyć będzie komisji wizytator Sokorowski.

W żeńskiem gimnazjum Zrzeszenia przewodnictwo komisji obejmie wizytatorka Lechnicka.

Zamknięcie ruchu na szosie. Donosiliśmy w swoim czasie o umowie, zawartej między firmą K. Rudzki i S-ka, budującą antostradę na odcinku Piotrków — Wolbórz — Lubochnia a wydziałem drogowym sejmiku piotrkowskiego, na mocy której dzięki finansowemu udziałowi wspomnianej firmy, wydział drogowy zobowiązał się wykończyć szosowanie drogi w lesie Moszczenickim do dnia 28 b. m., co umożliwi zamknięcie ruchu kołowego na odcinku szosy Piotrków — Wolbórz i skierowanie go drogą okólną Piotrków — Moszczenica — Białkowice — Wolbórz, albo na drogę Piotrków — Moszczenica — Baby — Wolbórz (dla wozów ciężarowych).

Obecnie roboty w lesie moszczenickim ukończono i powiatowy Zarząd Drogowy zawiadamia o zamknięciu dla ruchu kołowego szosy na odcinku Piotrków — Wolbórz z dniem 28 maja.

Strzał z ukrycia. Do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie przywieziono w stanie prawie beznadziejnym włościanina wsi Dobrynice gm. Ręczno niejakiego Franciszka Migockiego do którego niewyśledzony dotąd złoczyńca wystrzelił z ukrycia, trafiając go ładunkiem śrutu w jamę brzuszną.

Śmierć w płonącym domu. Dziś w nocy wybuchł pożar w Moszczenicy pow. piotrkowskiego w zagrodzie małż. Formatów. W krótkim czasie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania; spłonęły doszczętnie trzy gospodarstwa. W ogniu znaleźli śmierć 68-letni Tomasz i 60-letnia Antonina Formatowie. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

GDYNIA.

Votum rybaków kaszubskich. Związek Rybaków Gdyńskich ufundował do kościoła Najświętszej Marji Panny w Gdyni wspaniały feretron, ukazujący cudną postać Stella Maris, utrzymaną w stylu regjonalnym kaszubskim, a z drugiej strony postać św. Piotra. Wspaniały feretron artystycznie wykonany przez pomorską Szkołę Sztuk Pięknych w Gdyni osadzony jest w bogato złoconych ramach rzeźbionych, które przedstawiają w rzeźbie regjonalne motywy kaszubskie.

KONIN.

Szaleniec-morderca. We wsi Półwiosek pod Koninem umysłowo chory Adam Pyngot, pod wpływem ataku szału chwycił siekierę i wybiegł na ulicę. Napotkawszy na drodze 5-letnią córeczkę sąsiada, Zofję Błaszczyk, począł zadawać jej straszliwe ciosy. Zanim świadkowie tego zajścia rzucili się z pomocą, szaleniec rozbił dziewczynce czaszkę i odrąbał rękę. Nieprzytomne dziecko przewieziono do szpitala w Koninie, gdzie wkrótce zmarło.

POZNAŃ.

Zamordował zamiast zapłacić. Pod Murowaną Gośliną doszło do krwawej bójki pomiędzy gospodarzem Juljuszem Rydlem a jego sublokatorem Janem Czerwińskim, który nie płacił komornego. Czerwiński wraz z dwoma towarzyszami napadł wieczorem na Rydla, zadając mu kilka ciężkich obrażeń. Rydla przewieziono do szpitala w Poznaniu, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran. Zabójcę aresztowano.

SKIERNIEWICE.

Strajk w fabryce dykt w Skierniewicach trwa bez zmiany.

„Pomoc Bliźniemu"

Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu" urządza w dniu 30 b. m. Dancing - bridge w ogródku Philipsa. Początek o 6 pp. Ceny biletów wyjątkowo niskie: 150 dla studentów i 2 zł. normalne. W razie niepogody impreza odbędzie się dn. 6.VI.

Czy dojdzie do głodówki

w fabryce „Perkun"?

Strak nie polityczny lecz ekonomiczny

W związku z zatargiem wynikłym w fabryce silników „Perkun" w Warszawie, Inspekcja Pracy po dokładnem zbadaniu przyczyn tego zatargu wystąpiła do Sądu Starościńskiego o ukaranie bezwzględnym aresztem dyrektora fabryki za niewypłacanie robotnikom zarobków i dopuszczenie do powstania poważnych zaległości.

Wskutek interwencji Min. Opieki Społecznej, są widoki otrzymania przez fabrykę poważnych zamówień na silniki. Jestto jednak uwarunkowane natychmiastowem uruchomieniem fabryki.

Na propozycję dyrekcji fabryki „Perkun" wypłacenia robotnikom w dn. 26 b. m., na rachunek zaległości 6.000 zł. i uregulowania reszty po uruchomieniu fabryki, robotnicy nie zgodzili się, żądając większej zaliczki na tę zaległość.

Istnieje obawa, że dalsze okupowanie fabryki przez robotników może doprowadzić do unieruchomienia jej na dłuższy okres czasu spowodu utraty terminowych zamówień.

Dyrektor fabryki „Perkun" sprawę stawia bardzo oryginalnie. Twierdzi on mianowicie, że jeżeli strajk wybuchł na podłożu ekonomicznem (a jakże mogłoby być inaczej przyp. Red.), to jednak dzisiaj jest to zatarg polityczny, gdyż... sprawą zajęła się prasa opozycyjna.

Ściąganie takiej przykrej sprawy na płaszczyznę sporu politycznego, to fakt, którego nie chcemy oceniać, ani nazwać należycie. Trudno bowiem doszukiwać się polityki wśród masy głodujących robotników. Od czterech tygodni strajku sytuacja robotników nie uległa zmianie. Konferencja w Min. Opieki Społecznej nie dała konkretnych rezultatów. Robotnikom nie przysługuje ochrona przed eksmisją, gdyż z prawnego punktu widzenia nie są bezrobotnymi, nie przysługuje im równie korzystanie z Funduszu Bezrobocia, a tymczasem fabryka nie płaci.

W konferencji w ministerstwie wziął udział m. in. nacz. p. premjer i inspektor pracy, p. Domaniewski. P. premjer wysunął propozycję przerwania strajku, zaznaczając, że Min. Opieki Społecznej da gwarancję, iż z sum, przekazywanych na zamówienia przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, 10 proc. będzie przeznaczone na pokrycie zaległości dla robotników. Robotnicy nie przyjęli tej propozycji, uznając, że takiej gwarancji nikt dać nie może.

Przypomnieć tu należy, że zarówno strajkujący robotnicy, jak też ich rodziny, wysyłali do władz szereg delegacyj z prośbą o interwencję. Delegacje wysłano do ministra Spraw Wojskowych, do P. Prezydenta Rzplitej, wreszcie złożono do prokuratora skargę na dyrekcję fabryki „Perkun". Wszystkie te zabiegi pozostały bez skutku.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych robotnicy „Perkuna" wysłali znowu delegację do ministra Opieki Społecznej, prosząc o wyznaczenie dodatkowej konferencji oraz o zainteresowanie się ich dolą przez p. ministra. Jeżeli i to wystąpienie nie da rezultatu, robotnicy zapowiadają głodówkę.

Wyrok

na redaktorów „Gazety Warszawskiej"

Po parogodzinnej rozprawie Sąd Okręgowy wydał wczoraj wyrok w sprawie redaktorów „Gazety Warszawskiej", p. Stefana Olszewskiego i Edwarda Bieleckiego, oskarżonych o zniesławienie dziekana wydziału humanistycznego U. W., prof. dr. Marcelego Handelsmana.

Obaj redaktorzy skazani zostali na karę po miesiące aresztu i 500 zł. grzywny.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Do kogo należy?

czyszczenie jezdni przed domem?

Jeden z właścicieli nieruchomości we Lwowie nie chciał ponosić świadczeń na rzecz miasta za czyszczenie jezdni przed jego posesją i w sprawie tej, po przejściu przez wszystkie instancje, zwrócił się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

N. T. A. orzekł, że opłaty za czyszczenie jezdni są od właścicieli domów pobierane bezprawnie, gdyż prawa do tego nie można uzasadnić ani ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, ani też rozporządzeniem nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami. To ostatnie bowiem rozporządzenie ustanawia jedynie osobisty obowiązek dozorców domowych do czyszczenia chodników i jezdni i nie mówi o świadczeniach z tego tytułu na rzecz gminy miejskiej ze strony właścicieli nieruchomości.

Kronika sądowa

Odszkodowanie za katastrofę

WARSZAWA. — Głośna latem ub. roku serja katastrof na kolejkach dojazdowych jest obecnie przedmiotem kilku procesów cywilnych. Albowiem poszkodowani w tych katastrofach wystąpili przeciwko Towarzystwu Kolejek Dojazdowych o wynagrodzenie szkód i strat. Ostatnio wpłynęło powództwo Feliksa Kuszyńskiego, który w czasie katastrofy pod Służewcem doznał powikłanego zmiażdżenia nóg. Poszkodowany domaga się renty w wysokości 40.000 zł.

Przywłaszczyli 300.000 zł.

WARSZAWA. — Sprawa o nadużycia w Wydziale Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, do którego odwołali się skazani przez I instancję: Władysław Adelt — na 5 lat więzienia, Bąkiewicz Zygmunt — na 4 lata, Szyja Petszaft i Marcel Latowice — na 3 lata więzienia.

Oskarżeni fałszowali kwity, działając wspólnie z różnymi pośrednikami, i przywłaszczyli przeszło 300 tys. zł. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

Proces 55 komunistów

ŁUCK. — Przed Sądem w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 55 komunistom, oskarżonym o należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Oskarżeni odpowiadają za udział w spisku komunistycznym. Przy ustalaniu personaljów, podsądni usiłowali wszcząć demonstrację, za co niektórzy z nich zostali wydaleni z sali. Prawie wszyscy oskarżeni cofają swoje zeznania, złożone przedtem, kilku tylko przyznało się do należenia do K. P. Z. U., nie negując przynależności do Selrobu. Rozprawa potrwa około 2 tygodni.

Perfidne fałszerstwo

PŁOŃSK. — W Płońsku toczyła się osobliwa sprawa właściciela domu, Joska Kona, o oszustwo. Josek wpadł na oryginalny pomysł, puszczając w obieg kilkadziesiąt weksli, które sam podpisał lewą ręką i przez kalkę. Weksle puścił do dyskonta, a kiedy nadszedł termin płatności, uchylił się od zapłaty, dowodząc, że zostały sfałszowane. Ekspertyza wykazała perfidne oszustwo i Josek Kon skazany został na 3 lata więzienia.

Za bojkot żydów

KRÓLEWSKA HUTA. — W dyrekcji policji odbyła się tu rozprawa przeciwko 5-ciu członkom organizacji Młodzieży Narodowej w Królewskiej Hucie, którzy brali udział w urządzanym przez tę organizację bojkocie sklepów żydowskich. W wyniku rozprawy wszystkich skazano na kary pieniężne od 5 do 10 zł. Oskarżeni zapowiedzieli odwołanie się od wyroku.

Zamordował dla 8 zł.

TORUŃ. — W Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko bezrobotnemu Janowi Świątkowi, który w marcu r. b. zamordował towarzysza podróży, Feliksa Muszyńskiego. Morderca zrabował rower i 8 zł. 80 gr. gotówki. Świątek przyznał się do czynu i został skazany na dożywotnie więzienie i utratę praw.

Bezprawne korzystanie z ulg kolejowych

ŻYRARDÓW. — Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko 27 osobom, bezprawnie korzystającym z ulg kolejowych. Osoby te korzystały z legitymacyj szkół muzycznych dla otrzymania tych ulg i nie miały one nic wspólnego z pobieraniem nauki muzyki. Na podstawie zaświadczeń szkolnych otrzymywały przez dłuższy czas ulgi kolejowe na terenie okolic podstołecznych.

Oskarżeni odpowiadać będą za oszustwo, za co grozi kara do dwóch lat więzienia.

Nie krytykować talmudu...!

KATOWICE. — Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie redaktora „Błyskawicy", Edwarda Chowańskiego, pociągniętego do odpowiedzialności za obrazę religji żydowskiej. Na mocy wyroku Chowański skazany został na 9 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Sprawa „Błyskawicy" wywołała w Katowicach zrozumiałe zainteresowanie.

„Niedoszłe gwiazdy" obciążają oszusta

KRAKÓW, 26. 5. (tel. wł.). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko oszustowi Sikorowiczowi, dyrektorowi „Em-Pe-Filmu", zeznają świadkowie t. zn. naciągnięci przez Sikorowicza. Najwięcej jest takich, których Sikorowicz naciągnął na album, gdzie miał być zgromadzony komplet „przyszłych gwiazd filmowych".

Jak wynika z tego procesu, a szczególnie z zeznań świadków, o filmie marzy co drugi człowiek w Polsce. dlatego też lista świadków nie kończy się, jak również nie kończy się lista w ten czy inny sposób oszukanych przez Sikorowicza.

Wczoraj zeznawali: Marjan Kwaśniewski, Czesław Trepiński, Czesław Kulpiński i inni. Jeden tylko Trepiński nie był poszkodowany.

Sport

LEGJA OTWIERA SEZON SPORTOWY

Jutro, w niedzielę, na stadjonie Wojska Polskiego, Legja otwiera swój letni sezon sportowy.

Z tej racji na wspomnianym stadjonie w godzinach 11 — 14 odbędzie się defilada sportowców Legji oraz ciekawe pokazy sportowe.

Wstęp na stadjon dla publiczności bezpłatny.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA

W związku z koniecznością wyznaczenia reprezentacyjnej drużyny polskiej w liczbie 16 zawodników na wyścig szosowy Berlin—Warszawa, Polski Zw. Kolarski postanowił:

1) wszystkie wyścigi szosowe dla licencjonowanych do dnia 24 czerwca będą przyjęte jako kryterjum, na zasadzie którego wyznaczona zostanie grupa 32 kandydatów do reprezentacji;

2) do dnia 24 czerwca wszystkie Kluby dostarczą protokuły odbytych wyścigów szosowych;

3) w dniu 29 czerwca odbędzie się na trasie Warszawa — Radom — Warszawa eliminacyjny wyścig dla wybranych kandydatów.

Zawodnicy, którzy wejdą w skład reprezentacji, znajdować się będą następnie pod opieką i kierownictwem sportowem Pol. Zw. Tow. Kolarskich.

Tenis

POLACY W TENISIE

Paryż, 25.5 (PAT). W zawodach tenisowych w drugiej turze, Polacy osiągnęli rezultaty nasępujące: Tłoczyński wygrał z Jamais (Francja), 4:6, 6:0, 7:5, 6:1, Turnbull (Australja), pokonał Hebdę 6:1, 6:0, 6:4. Jędrzejowska zwyciężyła Pillette (Francja), 8:6, 6:1.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE P. Z. L. A.

Nadzwyczajne walne zebranie, zwołane na żądanie okręgu Białostockiego, poparte przez okręgi: Wileński, Krakowski i Śląski, odbędzie się definitywnie w dniu 6 lipca w Warszawie, o godz. 18.

Ku czemu zmierza Wielka Brytanja?

W ostatnim czasie coraz więcej symptomów wskazuje na dalszą poprawę sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanji. Czarne przepowiednie, dotyczące losów tego kraju, w związku z kolosalną redukcją — w okresie kryzysu — handlu światowego najwidoczniej się nie sprawdzają, przeciwnie, gospodarstwo narodowe Wielkiej Brytanji przechodzi wyraźnie do kontrataku. Świadczą o tem przedewszystkiem cyfry bezrobocia, które wykazują stały aczkolwiek dość powolny, spadek.

Czemu przypisać należy ową korzystną zmianę? Niewątpliwie, poza prężnością psychiczną rasy angielskiej, odegrały tutaj rolę i czynniki o charakterze bardziej „objektywnym".

Klucz do zrozumienia obecnej poprawy położenia gospodarczego Wielkiej Brytanji, leży w dziedzinie polityki handlowej, ażeby zagadnienie to należycie wyjaśnić, pozwolimy sobie na kilka omówień. Będziemy musieli nawet sięgnąć w przeszłość, coprawda niezbyt odległą.

Punktem wyjścia będzie przedewszystkiem stwierdzenie, jakie znaczenie posiada handel zagraniczny dla produkcji wielkobrytyjskiej. Chodzi tu o orjentację, jaka część wytwórczości krajowej pracuje na eksport, dzieląc z konieczności jego losy. Okazuje się, według kompetentnych obliczeń cytowanych przez samego sir John Simona, że w roku 1929, najlepszym roku pomyślności powojennej, na 21 miljonów pracowników zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu, w przedsiębiorstwach związanych z eksportem, pracowało tylko 2.200.000 ludzi (w tem uwzględniony także i transport). Innemi słowy, wytwórczość angielska i związany z nią rynek pracy w jednej dziesiątej tylko dawały się określić przez interesy wywozowe Anglji i sprawy handlu międzynarodowego. Nawet gdyby wszyscy bezrobotni, których liczba wynosiła w 1929 r. 1.200.000, znaleźli pracę w przedsiębiorstwach związanych z wywozem i handlem zagranicznym, to i wtedy udział handlu wewnętrznego, oparty na cyfrach zatrudnienia, w handlu ogólnym wielkiej Brytanji wyraziłby się stosunkiem 17:20.

Po tem wstępnem ustaleniu stwierdzić musimy zkolei, że kolosalne cyfry bezrobocia w Anglji związane były i są przedewszystkiem z redukcją zatrudnienia właśnie w zakresie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, pracujących na eksport. Handel zagraniczny Wielkiej Brytanji spadł w okresie kryzysu blisko o 50 proc., a równocześnie wspomniana wyżej cyfra 2.200000 ludzi zmniejszyła się do cyfry 1.300.000. Wynika stąd, że socjalno gospodarcze położenie Anglji zależne jest bezpośrednio od spraw złączonych z polityką handlową. Pogorszenie w tej dziedzinie wywołuje odrazu zaostrzenie się bezrobocia, poprawa wywołuje skolei poprawę na rynku pracy. O tem, jaki znowu wpływ ma ten ostatni czynnik dla gospodarstwa narodowego jako całości — nie warto przypominać.

W chwili obecnej wywóz „brytyjski" wzrasta. Statystyka handlu zagranicznego wykazuje wzrost zarówna odnośnie do cyfr „wartości", jak i do cyfr „wagi". Zwyżka owa w pierwszym trymestrze 1934 r. wyraża się, w porównaniu z pierwszym trymestrem 1933 r.; kwotę 5 miljonów funtów. Równocześnie cyfra stanu zatrudnienia w dziedzinie związanej z handlem wywozowym wzrosła w ostatnich czasach z 1.300.000 do 1.500.000 ludzi. Protekcjonizm zaczyna się Wielkiej Brytanji stanowczo opłacać.

Nie ulega wątpliwości, że zerwanie funta szterlinga z parytetem złota wzmocniło zdolności wywozu przemysłu angielskiego. Ale czynika tego nie anleży przeceniać, gdyż te kraje, które parytet utrzymały, wzmocniły naogół odpowiednio ochronę celną do wysokości niedwuznacznie prohibicyjnej.

Dlatego też odpowiedzialni kierownicy polityki brytyjskiej w czem innem upatrują przyczynę korzystnych zmian.

Chodzi o to, że przejście Wielkiej Brytanji przed dwoma zgórą laty na politykę ochrony celnej dało krajowi potężny instrument negocjacyjny, dla wywalczenia rynków zbytu eksportu angielskiego w systemie nowych traktatów handlowych. Konieczność bilansów płatniczych sprawia, że im mniej handlu zagranicznego w świecie, tem bardziej usilnie poszczególne państwa walczą o dodatnią pozycję w tym handlu. Stąd rola W. Brytanji, która absorbuje około 16,4 proc. wywozu światowego.

W konkluzji wydaje się, że Wielka Brytanja idzie ku trwałej poprawie. Zmuszona, w rozwoju warunków historycznych, do olbrzymiego importu aprowizacyjnego, stabilizuje ona aktualnie, i to na wyższym poziomie swój eksport, aby, wespół z innemi aktywami, trzymał w równowadze bilans płatniczy.

Z zagadnieniem tem wiąże się inny wielki problem, dotyczący możliwie maksymalnego przewekslowania zagranicznych obrotów handlowych na tory „imperjalne", czego próbę stanowiła głośna ongiś (w lipcu 1932 r.) konferencja imperjalna w Ottawie. Nie mając możności najtreściwszego nawet omówienia, zaznaczamy narazie tylko istnienie tego problemu.

W. D.

Ponowna zwyżka
Polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej w Nowym Jorku

Polska 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna po gwałtownej zwyżce z przed 2-ch tygodni, kiedy przejściowo osiągnęła na giełdzie w Nowym Jorku kurs 117 i trzy czwarte — ustabilizowała się ostatnio w okolicach kursu 110. W dniu 24 b. m. wystąpiła ponowna tendencja zwyżkowa, tak, że kurs zamknięcia w tym dniu wynosił 113 wobec 110 i jedna czwarta w dniu 23 b. m.

Włoska placówka

W niedługim czasie powołana ma zostać do życia Agencja Konsularna Królestwa Włoskiego w Gdyni. W związku z tem rząd włoski wydzielił obszar województwa pomorskiego spod dotychczasowej kompetencji terytorjalnej konsulatu włoskiego w Poznaniu i przydzielił do kompetencji Wydziału Konsularnego Ambasady Włoskiej w Warszawie. W ten sposób obecnie kompetencja terytorjalna Wydziału Konsularnego Ambasady Włoskiej w Warszawie rozciąga się na następujące województwa: warszawskie, lubelskie, białostockie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i pomorskie.

W KILKU WIERSZACH

WZROST PRODUKCJI W NIEMCZECH

Według danych Związku Niemieckich Przemysłowców Żelaza i Stali produkcja artykułów walcownianych wyniosła w kwietniu r. b. 680,303 t. wobec 666.356 t. w marcu r. b. oraz 395.262 t. w kwietniu r. ub. Dzienna produkcja wyniosła w kwietniu r. b. przeciętnie 28.346 t. wobec 25.629 t. w marcu r. b. i zaledwie 17.185 t. w kwietniu r. ub.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL STALOWY A CZECHOSŁOWACJA

W dn. 26 b. m. rozpoczynają się w Berlinie narady w sprawie przystąpienia czechosłowackiego przemysłu hutniczego do Międzynarodowego Kartelu Stalowego.

POLSKA NA TARGACH LEWANTYŃSKICH

Cała prasa hebrajska, jak również dziennik egipski „La Bourse Egiptienne" i wychodząca w Bejrucie „La Syrie" poświęcają wystawie polskiej na Targach Lewantyńskich w Tel Avivie nader życzliwe głosy. „La Syrie" w dłuższym artykule szczegółowo opisuje pokaz produkcji polskiej, zaznaczając, że towary polskie tak pod względem jakości, jak i cen nie ustępują w niczem produkcji innych krajów, a w niektórych wypadkach nawet ją przewyższają. Dziennik jest zdania, iż Polska może znaleźć wdzięczny rynek zbytu dla swych towarów nietylko w Palestynie, lecz i w krajach ościennych, przyczem zauważa, iż eksporterzy syryjscy zainteresować się winni bliżej wyrobami polskiej produkcji.

DWA NOWE DŹWIGI W PORCIE GDYŃSKIM

Na nabrzeżu francuskiem przy magazynach aukcyj owocowych rozpoczęto montaż dwóch nowych dźwigów półportalowych o nośności 3 tony. Dźwigi te przeznaczone są do obsługi wymienionego wybrzeża i oddane będą do użytku już w połowie lipca r. b.

Zaniedbanie higjeny pracy
w przemysłach: spożywczym, chemicznym i drukarskim

Instytut Spraw Społecznych zorganizował w dn. 18 b. m. konferencję z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w celu nawiązania kontaktu z organizacjami robotniczemi dla współpracy w akcji propagandy bezpieczeństwa pracy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związków Robotników Przemysłu Chemicznego, Spożywczego, Związku Pracowników Kolejowych, Związku Zawodowego Drukarzy, pozatem przedstawiciele pism robotniczych i dwaj inspektorzy pracy.

W dyskusji nad zagadnieniem bezpieczeństwa pracy w przemyśle uczestnicy konferencji wypowiedzieli się obszernie, ilustrując dobitnie smutny stan rzeczy w zakładach pracy. Zaniedbanie higjeny pracy, zwłaszcza w przemyśle spożywczym, chemicznym i drukarskim powoduje szereg nieuniknionych chorób zawodowych, sprowadzając w następstwie wczesne inwalidztwo pracy.

Przedstawiciele związków zawodowych z wielką gotowością podjęli propozycję Instytutu współpracy nad badaniami i propagandą bezpieczeństwa pracy, mając możność działania przez związki w kierunku uświadamiania robotników o ważności i nieodzowności tej akcji.

Pomoc Instytutu ma się wyrazić w dostarczaniu związkom zawodowym materjałów propagandowych w postaci wydawnictw odpowiednio przygotowanych i dostosowanych do poszczególnych zawodów, plakatów ostrzegawczych, odczytów, filmów i t. p.

Ze swej strony przedstawiciele związków zgłosili gotowość dostarczania materjałów opisowych i rzeczowych, ilustrujących faktyczny stan higjeny i bezpieczeństwa pracy w poszczególnych przemysłach.

W ostatecznym wyniku dyskusji stwierdzono, że sprawa akcji bezpieczeństwa pracy, propagowana przez Instytut Spraw Społecznych, nabiera coraz większej ważności i aktualności wobec braku racjonalnego zrozumienia tych zagadnień nietylko przez ogół publiczności, ale przedewszystkiem przez świat pracy, i to zarówno przez czynniki kierownicze, jak przez robotników.

Pokrycie w Banku Rzeszy
Wynosi już tylko 4,6 proc.

Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 23 maja wykazuje zmniejszenie się depozytów o 67 milj. RM. do 3,625,6 miljn. RM. oraz skurczenie się obiegu o 102,3 miljn. RM. W tem obieg banknotów skurczył się o 97.2 miljn. RM. do 3.363,5 miljn. RM., obieg zaś odcinków Banku Rentowego spadł o 5.1 miljn. RM. do 345,4 miljn. RM. Obieg bilonu wzrósł o 49 miljn. RM. do 1.360,6 miljn. RM. Stan papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia wzrósł o 3,3 miljn. RM. do 322,5 miljn. RM.

Zapas środków pokrycia zmniejszył się o 11,6 miljn. RM. do 154,5 miljn. RM., przyczem zapas złota spadł o 13,9 miljn. RM do 147 miljn. RM., zapas dewiz zaś wzrósł o 2,3 miljn. RM. do 7.5 miljn. RM.

Stan pokrycia w dniu 23 maja wynosił zaledwie 4.6 proc. wobec 4,8 proc. w dniu 15 maja.

Obrady Związku Ziemian

Dnia 25 b. m. zakończone zostały 3-dniowe obrady Związku Ziemian b. Kongresówki. Obradom przewodniczył senator Zygmunt Leszczyński. Poza sprawami organizacyjnemi, omówiono aktualne zagadnienia gospodarcze, dotyczące rolnictwa, a więc politykę zbożową, zagadnienia socjalne, regulację zadłużenia rolniczego.

W związku ze spadkiem cen artykułów rolnych, dezyderaty ziemian idą w kierunku przywrócenia równowagi finansowej warsztatów rolnych i zapewnienia im opłacalności m. in. drogą zmniejszenia kosztów produkcji. Dooknano wyborów 14 członków rady nadzorczej Związku Ziemian oraz komisji rewizyjnej.

Międzynarodowa wystawa reklamy
w Zagrzebiu

Łącznie z tegorocznemi targami otwarta zostanie w Zagrzebiu Międzynarodowa Wystawa Reklamy.

Część teoretyczną Wystawy organizuje „Archiwum Naukowej Reklamy" z Gracu; składać się ona będzie z następujących działów: 1) przegląd środków reklamowych; 2) forma i technika reklamy; 3) projekty; 4) jak prowadzi się dział reklamy w Ameryce; 5) reklama i kultura; 6) plakat europejski; 7) jugosłowiańska reklama narodowa.

Wystawa zapowiada się niezwykle ciekawie, obejmuje ona około 30.000 eksponatów, pochodzących ze wszystkich stron świata.

Bilans Banku Polskiego
za II-gą dekadę maja

W ciągu drugiej dekady maja zapas złota w Banku Polskim wzrósł o przeszło 0,7 milj. zł. do 484,9 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 8,5 milj. zł. do 48,0 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 16,1 milj. zł. przyczem portfel wekslowy spadł o 12,5 milj. zł. do 578,0 milj. zł., a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 4.7 milj. zł. do 48,1 milj. zł.; natomiast stan udzielonych pożyczek zastawowych wzrósł o 1,1 milj. zł. do 57,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0,9 milj. zł. i wynosi 44,2 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" zwiększyły się: pierwsza o 6,6 milj. zł. do 145,8 milj. zł., druga — o 6,2 milj. zł. do 227,7 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 11,1 milj. zł. do 241,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 35,4 milj. zł. i wynosi 886,5 milj. zł.

Pokrycie złotem podniosło się z 46,02 proc. do 47,18 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 17 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Obieg bilonu wynosił w końcu drugiej dekady maja 320,4 milj. zł., w czem obieg monet srebrnych wynosił 239,0 milj. zł., obieg zaś bilonu niklowego i bronzowego 81,4 milj. zł.

POROZUMIENIE NAFTOWE

„Deutscher Handelsdienst" donosi z Moskwy, że pogłoski o zawarciu porozumienia między sowieckim syndykatem naftowym a Standard Oil znajdują potwierdzenie. Porozumienie to zostało podpisane w Nowym Jorku z jedną z firm, należących do koncernu Standard Oil. Umowa ta reguluje stosunki między konkurencyjnemi przedsiębiorstwami na rynku światowym.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,26,75; frank francuski 34,90; frank szwajcarski 171,60; funt szterling 26,94; marka niemiecka 206; szyling austrjacki 98,50; korona czeska 21,80.

Monety: Dolar złoty 8,97,5; rubel złoty 4,59,75.

Dewizy: Berlin 208,25; Belgja 123,86; Holandja 359,12; Londyn 26,96; Nowy Jork 5,29; Nowy Jork kabel 5,29,5; Paryż 34,96; Praga 22,05,5; Szwajcarja 172,27; Sztokholm 139; Włochy 45,07.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poż. Konwersyjna 66; 5 proc. Poż. Kolejowa 58,50; 6 proc. Poż. Dolarowa 66,50; 8 proc. Poż. Dillonowska 86,50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66,50; 7 proc. Poż. Śląska 68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 36,50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.

Akcje: Bank Polski 86; Lilpop 11,65; Starachowice 10,55; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18,75; Ostrowiec 21; Modrzejów 3,70.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 25. 5. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 12.25 — 12.75; pszenica jedn. 748 gl. 18.00 — 18.50; pszenica zbierana 737 gl. 17.50 — 18.00; owies jednolity 468 gl. 13.25 — 13.75; owies zbierany 438 gl. 12.25 — 12.75; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13.50 — 14.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 32.00 — 35.00; wyka 12.50 — 13.00; peluszka 12.50 — 13.00; seradela podwójnie czyszczona 8.00 — 9.00; łubin niebieski 6.25 — 6.75; łubin żółty 8.25 — 8.75; koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 proc. 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 40.00 — 45.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; ziemniaki jadalne 2.75 — 3.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 31.00 — 35.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 27.00 — 31.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 22.00 — 27.00; III gat. poślední 16.00 — 20.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 21.50 — 22.50; I gat. 65 proc. 20.50 — 21.50; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 16.00 — 17.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 16.00 — 17.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 17.50 — 18.00; rzepakowe 12.00 — 12.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 13.25 — 13.75; śruta sojowa 18.00 — 18.50. Ogólny obrót 1143 tonn w tem żyta 185 tonn. Usposobienie stałe.

Irena Pannenkowa 106)

Więzy
Powieść

A przecież zaczęło się tak świetnie! Szło jak w zegarku. Miasto zaskoczone, kasy opanowane, koszary i gmachy rządowe zajęte bez walki. Te jakieś drobne bandy, które zaraz pierwszego dnia dały znać o sobie bezmyślną strzelaniną to tu, to owdzie, tonęły w morzu bezbronnej steroryzowanej ludności. Nic łatwiejszego, zdawało się, jak je wyłapać i zniszczyć.

Tymczasem to rosło jak lawina. Już drugiego dnia zdobyli dworzec, broń i amunicję. (— Pierwszy błąd!... jak można było zapomnieć o tym magazynie? — Oto jak się zemściło aż nazbyt dostatnie zaopatrzenie ukraińskich oddziałów! Oto odwrotna strona medalu!...). No — i po 24 godzinach już istniał f r o n t we Lwowie. Już można było i — co tu gadać! — już trzeba było robić zawieszenie broni. Inaczej, w tym pierwszym, gwałtownym a udatnym porywie ofensywnym mogli, kto wie, jak zajść daleko.

Sytuacja paradoksalna! Właśnie Ukraińców, którzy wystąpili z taką siłą, zaraz nazajutrz, na samym wstępie, bodajże uratowały — pertraktacje. Jednak polityka to grunt!

I tu jeszcze raz wynurza się wątpliwość zasadnicza: czy należało wogóle uciekać się do siły? Czy nie lepiej było wyzyskać historyczny moment przełomowy inaczej? grać na wyzwolonych wtedy nastrojach radosnych i rzewnych w społeczeństwie tak nastrojowem, jak polskie? zrobić próbę rozstrzygnięcia pokojowego? w drodze układów? z powołaniem się na punkty Wilsona? Są — myślał dalej — wśród Polaków szowiniści nieprzejednani, ale poza nimi, niewątpliwie, w tym narodzie bardziej może, niż w jakimkolwiek innym (...o, Wasyl Sawickij zna Polaków bardzo dobrze...) żywy jest wciąż jeszcze pewien romantyzm polityczny, przy braku politycznej namiętności, — silna jest wciąż jeszcze wrażliwość na pewne hasła sentymentalne, jako to: „równi z równym, wolni z wolnymi", sprawiedliwość, zgoda, „za waszą wolność i naszą" („waszą" naprzód...) i t. d.

Tymczasem teraz zastosowaniem przemocy zbudziło się rozdrażnienie, sprowokowało się opór. Co więcej! — rzecz najrzadsza i najtrudniejsza w Polsce! — zjednoczyło się w tym oporze najbardziej wrogie sobie obozy polityczne, i realistów, i romantyków politycznych, wszystkich!

...Lwów! Nie można było się nie liczyć z tradycją historyczną tego twardego miasta, którego nie rozgryzł Chmielnicki, nie dali mu rady Szwedzi. Chmielnicki, Szwedzi, Jan Kazimierz... Z imieniem tego króla szczególnie kojarzą się nazwy dwu miast: Częstochowa — Lwów. Obrona Jasnej Góry i — śluby Jana Kazimierza we Lwowie.

Sawickij zmarszczył się przy tem zestawieniu. Nie miał on w sobie nic a nic mistycyzmu, był trzeźwym, realnym politykiem, ale właśnie dlatego nie mógł nie pamiętać o tem, czem są w polityce czynniki nieobliczalne. Imponderabilja! Znał dobrze dziwaczną historję Polski. Wiedział, że w tym narodzie drzemie jakieś ukryte źródło energji, które co jakiś czas, po długich okresach jałowych bezwładu, najniespodziewaniej wybucha z potęgą wulkanu. Czy nie lepiej było nie budzić tego licha, póki spało?... Częstochowa — Lwów...

Z drugiej strony jednak: jeśli ma istnieć zachodnio-ukraińskie państwo, to tylko ze Lwowem, jako z geograficznym ośrodkiem i z historyczną stolicą swoją. I jak można było nie użyć siły, która sama niejako pakowała się w ręce? Nie wyzyskać takiej cudownej sposobności, może jedynej w ciągu wieków? To byłaby małoduszność nie do darowania.

Polski Lwów! Śmiech powiedzieć: trudno o miasto z bardziej niezawodną metryką ruską. Czy książę ruski, Lew, wiedział, co robi, gdy zakładał nad Pełtwią ten gród, od imienia swego Lwowem nazwany, i osiedlał w niem ruską drużynę swoją i ruskich swoich chłopów? Czy mógł przeczuwać, że stwarza przyszły ośrodek polskiego osadnictwa i polskiego oporu, z którym lud jego kiedyś walczyć będzie nad siły, by ubiegły daleko nurt dziejów przemocą skierować spowrotem ku pierwotnemu źródłu, by temu polskiemu miastu przywrócić dawną duszę ruskiego grodu?

Tak dr. Wasyl Sawickij, jeden z twórców ukraińskiego przewrotu, biedził się nad jednym z najcięższych paradoksów historji: jak budować p a ń s t w o ukraińskie ze s t o l i c ą w jednem z najgoręcej, najczynniej, najtwardziej patrjotycznych miast polskich.

Rozległ się dzwonek i zaczęli się schodzić zaproszeni przywódcy ukraińscy. Wśród nich znalazł się również, jako gość i doradca, pruski major von Kretz.

(C. d. n.).

Wpływ warunków gospodarczych na psychikę ludzką

Trzy pokolenia współczesnych

Jedno z czasopism szwajcarskich, poświęconych zagadnieniom gospodarczym i socjalnym zamieściło bardzo interesujący artykuł, którego autor próbuje spojrzeć na obecną sytuację gospodarczą i jej perspektywy na przyszłość z punktu widzenia psychiki ludzi, biorących czynny udział w życiu gospodarczem i politycznem.

Całość wywodów opiera się na podstawowem założeniu, uczynionem przez autora, że ludzie są zazwyczaj produktem epoki, w której przeżyli początek swojej karjery, t. zn. — że stosunki gospodarcze, panujące w chwili, gdy młody człowiek zaczyna swoją karjerę, wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się jego charakteru, sposobu myślenia i pojęć oraz temperamentu w działaniu gospodarczem. Następnie trzeba jeszcze przyjąć, iż wszystkie te cechy człowiek zajmujący stanowisko kierownicze przejawia w tak silnym stopniu, że zmiana kierownika jest równoznaczna ze zmianą całej atmosfery w zasięgu ich działalności.

Trzy pokolenia

Jeżeli przyjmie się powyższe założenia, to dla wyciągnięcia wniosków praktycznych trzeba będzie ustalić przebieg konjunktury gospodarczej, a następnie sprawdzić jakie pokolenie w jakich warunkach wzrastało.

Omawiany artykuł charakteryzuje konjunkturę w okresie od 1860 do 1933 roku.

Rok 1860 przypada na okres pomyślnie rozwijającej się konjunktury gospodarczej, która swój punkt szczytowy osiąga w roku 1873.

Od roku 1873 zaczyna się depresja, której najniższy punkt przypada na lata 1890 — 1895.

Od tego okresu zaczyna się znowu szybka poprawa konjunktury i trwa bez większych załamań aż do roku 1920, w którym to roku zaczyna się właściwie panujący dziś jeszcze kryzys ogólnoświatowy. Były wprawdzie po roku 1920 momenty ożywienia gospodarczego w niektórych krajach, ale nigdzie naogół nie osiągnięto wskaźników z roku 1920, a zwłaszcza nigdzie nie został już osiągnięty poziom cen towarów z roku 1920.

Wykres ten przedstawia się w postaci dwóch wysokich szczytów, oddzielonych od siebie dość stromemi zboczami. Pierwszy szczyt to maksymalne natężenie pomyślnej konjunktury w roku 1873, drugi to taki sam moment w roku 1920. Zbocze od 1873 do 1895 jest okresem depresji, zbocze od 1895 do 1920, okresem rozwijającej się coraz lepiej konjunktury.

Na podstawie tego wykresu konjunktury autor dzieli współczesnych na trzy pokolenia.

P i e r w s z e p o k o l e n i e rodziło się w latach od 1860 do 1880. Są to dziś ludzie w wieku od 54 do 84 lat życia. Zaczynali oni swą karjerę w latach 1880 — 1900, a więc w okresie depresji gospodarczej.

D r u g i e p o k o l e n i e pochodzi z lat 1880 — 1900 i zaczynało swoją pracę w latach 1900 — 1920, w dobie pomyślnej konjunktury.

Wreszcie t r z e c i e p o k o l e n i e rodziło się około roku 1900 i po roku 1920 pierwsi jego przedstawiciele przystępują do pracy w swoich zawodach. Należą do tego pokolenia ludzie, liczący obecnie od 25 do 34 lat życia.

Pokolenie ostrożnych i czekających

W tem miejscu zaczyna się najciekawsza część artykułu, na którą jednak trzeba patrzeć krytycznie. Autor przystępuje do charakterystyki poszczeglnych pokoleń. P i e r w s z e p o k o l e n i e, ludzie już starsi i zajmujący obecnie stanowiska zdobyte długą pracą (w wieku lat 54 — 84), ma za sobą ciężką młodość i ciężkie lata na początku swej pracy. Wyrobiło to w nich dużą odporność na wszelkie przeciwności i trudności, przyzwyczaiło ich do skromnego trybu życia, nauczyło ostrożności, cierpliwości i umiejętności czekania. Tę umiejętność czekania autor nazywa cnotą i podkreśla, jako dodatnią właściwość tego pokolenia zdeklarowaną niechęć do wszelkich radykalnych i ryzykownych przedsięwzięć.

Pokolenie ryzykantów

P o k o l e n i e d r u g i e, rozpoczynające swą pracę w latach 1900 — 1920, liczy obecnie od 34 do 54 lat. Ponieważ zaczynało ono karjerę w latach pomyślnych gospodarczo więc przywykło do łatwych zysków, łatwo osiągalnych doraźnych sukcesów, do znacznych dochodów zdobywanych mało intensywną pracą.

To wszystko musiało odpowiednio oddziałać na charakter tych ludzi. Artykuł charakteryzuje ich w następujący sposób: duża doza wiary w możność zdobycia powodzenia dzięki przypadkowi, znaczny stopień lenistwa duchowego, zamiłowanie do spekulacji, skłonność do haseł radykalnych i rewolucyjnych. Do tego pokolenia należą bohaterowie wielkich afer i skandali finansowych ostatnich lat.

W szeregach tego pokolenia korzystnie wyróżnia się tylko jedna grupa. Mianowicie grupa tych ludzi, których lata wojny 1914 — 1918 postawiły zaraz na początku karjery życiowej w obliczu trudnych, niebezpiecznych i odpowiedzialnych zadań i którzy dzięki temu przeszli niejako okresy indywidualnej depresji.

Najmłodsi

Położenie trzeciego pokolenia, najmłodszego, obejmującego ludzi w wieku lat 25 — 34, rozpoczynającego pracę zawodową w latach 1920 — 1930, jest bardzo trudne. Ster wszystkich spraw spoczywa jeszcze w rękach pokolenia pierwszego, a opozycją kieruje pokolenie drugie. Pokolenie pierwsze odnosi się do tej najmłodszej generacji, wstępującej na arenę publiczną, z tą samą nieufnością, co i pokolenie drugie.

Czyni to — jak sądzi autor — niesłusznie, gdyż wiele oznak wskazuje, że pierwsze i trzecie pokolenie są w rzeczywistości o wiele sobie bliższe, niż pokoleniu drugiemu.

Czyżby starzy z młodymi?

— Oceniając z tego stanowiska dzisiejsze stosunki — czytamy dalej — można zrozumieć, dlaczego przedstawiciele pokolenia pierwszego, najstarszego, tak uporczywie i niemal zawzięcie bronią swoich stanowisk. Zdrowy instynkt szepcze im, że ustąpienie ich otwarłoby drogę ryzykownym spekulacjom i eksperymentom ekonomicznym i politycznym, gdyż następstwo po nich przypada przedstawicielom pokolenia zdemoralizowanego zbyt łatwemi początkami karjery życiowej, niezdolnego wymazać ze swojej pamięci „dobrych czasów" swojej młodości i zdecydowanego podejmować nawet najryzykowniejsze próby, aby te minione czasy przywrócić.

Zachodzi tedy pytanie, czy nie byłoby możliwe pominięcie tego zdemoralizowanego drugiego pokolenia przy przekazywaniu stanowisk? Niewątpliwie byłaby to niesprawiedliwość — ale byłoby to może wyrazem wielkiej mądrości, gdyby kazano pokoleniu drugiemu zadowolnić się tem, czego już w życiu swojem, tak bujnem i łatwem, zdołało zakosztować i użyć.

W każdym razie należałoby mieć to na uwadze przy obsadzie wszelkich kierowniczych i decydujących stanowisk tak w życiu gospodarczem, jak i politycznem. Tam, gdzie niema odpowiedniego kandydata z szeregów pokolenia pierwszego — z pewnością lepiej i pożyteczniej będzie powierzyć stanowisko kandydatowi pokolenia najmłodszego niż człowiekowi, który zabłysnął rozmachem, energją i „zdolnościami" w okresie gospodarki wojennej lub w okresie chaosu pierwszych lat powojennych".

Niezmiernie ciekawe te wywody, budzą również szereg zastrzeżeń.

Przytaczamy poglady autora szwajcarskiego jako niezmiernię charakterystyczne.

Na ekranach

„Testament Dra Mabuze"

(„Europa")

Znowu jeden z „dalszych ciągów", liczących na sukcesy poprzednika!

Cała ta ponuro-sensacyjna historja o lekarzu - psychjatrze, opanowanym przez obłęd jednego ze swych pacjentów i w omamieniu popełniającym szereg wymyślnie zorganizowanych zbrodni, mogłaby w rękach mądrego scenarzysty i inteligentnego reżysera nabrać ciekawych akcentów psychologicznych. Réné Sti ograniczył swoją rolę do mechanicznego i to dość tandetnego zmontowania bezdusznych zdjęć poszczególnych fragmentów akcji.

„Groza" i „niesamowitość" tego filmu niemieckiej produkcji, który oglądamy w Warszawie w wersji i pod płaszczykiem francuskim, zbyt są naiwne, aby mogły wywrzeć wrażenie na krytycznym umyśle widza. W dodatku „tajemniczość" została posunięta tak daleko, że większość widzów napewno nie zrozumie, o co chodzi i w jaki sposób lekarz stał się zbrodniarzem.

Obsada z Jim Geraldem na czele nie wnosi nic ciekawego. Na wyróżnienie zasługują jedynie dobrze odtworzone sceny pożaru fabryki i szalonego nocnego pościgu samochodów.

Trudno zrozumieć, czem kierują się nasi przedsiębiorcy filmowi, sprowadzając z Francji takie obrazy, podczas gdy dziesiątki dobrych filmów francuskich nie dociera do Polski.

Nad program, obok groteski rysunkowej i tygodnika „Fox'a" — film awangardowy Gabryelskiego p. t. „Buty", nakręcony w Paryżu, a pomimo wielu wad świadczący o talencie twórcy, który z wiekiem pozbędzie się zapewne pewnej maniery i... niezrozumiałości.

A. R.

Nominacje na wyższych uczelniach

Nowi profesorowie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące nominacje: Jerzego Władysława Landego, profesora nadzwyczajnego U. J. w Krakowie na prof. zwycz. teorji i filozofji prawa na wydziale prawa i administr. U. J. w Krakowie; dr. Jana Ziłyńskiego, docenta U. J. na profesora języków ruskich na wydz. filozof. U. J. w Krakowie; dr. Manfreda Kriedla, prof. nadzw. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie — na prof. zwycz. hist. lit. polskiej na wydz. humanistycznym tegoż uniwersytetu; dr. Michała Reichera, nadzw. prof. Uniw. Stef. Batorego w Wilnie na prof. zwycz. anatomji opisowej na wydziale lekarskim tego uniwersytetu; dr. Jana Bohdana Dembowskiego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, prof. nadzw. biologji ogólnej na wydz. matemat. - przyrodn. Uniw. Stef. Batorego w Wilnie; dr. Henryka Łowniańskiego, docenta, zastępcy profesora U. S. B. w Wilnie — prof. nadzw. historji Europy Wschodniej na wydz. hum. tegoż uniw.; Stanisława Kostkę - Małkowskiego, geologa Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie — prof. nadzw. mineralogji i petrografji na wydz. matemat. - przyrodn. U. S. B. w Wilnie; dr. Marjana Józefa Morelowskiego, docenta i zastępcę profesora w Wilnie, profesorem nadzwyczajnym historji sztuki na wydz. sztuk pięknych U. S. B. dr. Aleksandra Januszkiewicza, prof. zwycz. szczegółowej patologji i terapji chorób wewnętrznych U. S. B. — prof. zwycz. medycyny wewnętrznej na wydziale lekarskim tegoż uniw.; dr. Tadeusza Ostrowskiego, tytularnego prof. nadzwycz. Uniwersytetu J. K. we Lwowie — prof. nadzw. chirurgji na wydz. lekarskim tegoż uniw.; dr. Olgierda Górkę, docenta Uniw. J. K. we Lwowie — prof. tytularnym na wydz. humanistycznym tegoż Uniwersytetu; dr. Tadeusza Bronisława Wałka - Czarneckiego, prof. nadzw. U. W.—prof. zwycz. historji starożytnej na wydz. humanistycznym tegoż Uniw.; dr. Włodzimierza Antoniewicza, prof. nadzw. U. W. — prof. zwycz. archeologji przedhistorycznej na wydz. humanistycznym tegoż Uniw.; dr. Jana Stanisława Bystronia, prof. zwycz. U. J.—prof. zwycz. socjologji na wydz. humanistycznym U. W.; dr. Antoniego Śmieszka, prof. zwycz. Uniwersytetu Poznańskiego w stanie nieczynnym — prof. zwycz. egiptologji na wydz. humanistycznym U. W.; dr. Stanisława Poniatowskiego, docenta U. W. i prof. Wolnej Wszechnicy — nadzw. prof. etnologji i etnografji ogólnej na wydz. humanistycznym tegoż Uniw.; dr. Kazimierza Kuratowskiego, prof. nadzw. w stanie nieczynnym Politechniki Lwowskiej — prof. zwycz. matematyki na wydz. matemat. — przyrodn. U. W.; Stefana Zygmunta Czarneckiego, prof. nadzw. U. W. — prof. nadzw. socjologji i historji kultury na wydz. humanistycznym tegoż Uniw.; dr. Adama Franciszka Strasińskiego, docenta U. W. — prof. nadzw. chorób skórnych na wydz. lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego; dr. Bronisława Dembińskiego, emerytowanego prof. Uniwersytetu Poznańskiego — profesorem honorowym na wydz. humanistycznym Uniw. Poznańskiego; dr. Alicję Dorabialską, docenta Politechniki Warsz. — prof. nadzw. chemji fizycznej na wydz. chemicznym Politechniki Lwow.; dr. Wojciecha Rubinowicza — prof. zwycz. Politechniki Lwowskiej w stanie nieczynnym — prof. zwycz. mechaniki ogólnej na wydz. inżynierji lądowej i wodnej Politechniki Lwowskiej; Tadeusza Tołwińskiego, prof. nadzw. budowy miast w Politechnice Warsz. — prof. zwycz. urbanistyki na wydz. architektury Politechniki Warsz.; inż. Romana Podoskiego, docenta Politechniki Warszawskiej — prof. tytularnym na wydziale elektrycznym tejże Politechniki; dr. Mieczysława Jeżewskiego, prof. Nadzw. Akademji Górniczej w Krakowie — prof. zwycz. fizyki na wydz. hutniczym tejże Akademji w Krakowie.

Z nauki i sztuki

Muzyka

— **Z Polskiego Tow. Muzycznego w Gdańsku.** Polskie Towarzystwo Muzyczne w Gdańsku, na którego czele stanął Kazimierz Wiłkomirski, urządza cykl wieczorów kameralnych. Program obejmuje muzykę klasyczną, romantyczną i utwory kompozytorów polskich. Pierwszy wieczór, który się odbył wczoraj przy dużem zainteresowaniu publiczności, pozwala przypuszczać, że koncerty te przyczynią się do ożywienia polskiego życia muzycznego w Gdańsku.

— **Międzynarodowy turniej taneczny w Wiedniu.** W niedzielę 27 b. m. rozpoczyna się w Wiedniu międzynarodowy turniej taneczny. Znaczna część kandydatów bawi już w Wiedniu. Jutro wieczorem przybędzie do Wiednia grupa polska. Grupa niemiecka nie przyjechała spowodu utrudnień paszportowych. W niedzielę przyjmie uczestników turnieju burmistrz m. Wiednia, Schmitz. Egzaminy selekcyjne rozpoczną się w poniedziałek w wielkiej sali domu koncertowego.

Plastyka

— **Nowe wystawy w Zachęcie.** Dziś o godz. 12-ej odbyło się w Zachęcie otwarcie nowych wystaw, a mianowicie: Wystaw zbiorowych: ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego i grupy „Al Fresco"; kolekcji prac: Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego oraz wystawy ogólnej.

— **„Otwarcie wystawy fotografiki sowieckiej w Warszawie.** Wczoraj w siedzibie Polskiego Towarzystwa Fotograficznego (Chmielna 17) odbyło się otwarcie wystawy fotografiki sowieckiej, urządzonej pod protektoratem Wiceministra Spraw Zagranicznych, p. Szembeka. Na otwarcie wystawy przybyli ambasador sowiecki, Dawtjan, wraz z członkami poselstwa, protektor wystawy Wiceminister Spr. Zagr. Szembek i minister Schaetzel oraz liczni miłośnicy fotografji artystycznej.

Przedstawicieli sfer oficjalnych powitał prezes honorowy P. T. F., p. Kłobukowski, dziękując za odwiedzenie wystawy oraz wyraził nadzieję, że wystawa stanowić będzie ogniwo na drodze zbliżenia kulturalnego między Polską a ZSRR. Po tem przemówieniu p. wiceminister Szembek dokonał otwarcia wystawy. Wystawa fotografiki sowieckiej składa się z blisko 200 eksponatów, które nacechowane są prostem i bezpośredniem podejściem do tematu, śmiałemi skrótami perspektywicznemi i siłą ekspresji. Widzimy tu mało pejzaży i martwej natury, natomiast lwią część tematów wypełniają człowiek, praca i sport. Wśród zdjęć pejzażowych zwraca uwagę piękna, utrzymana w półtonach kolekcja zdjęć ekspedycji na Pamir. Wystawa jest bardzo ciekawa również z punktu widzenia technicznego. Olbrzymie powiększenia miniaturowych formatów sięgają szczytów sztuki fotograficznej.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie w kołach miłośników fotografiki.

Różne

— **Budowa obserwatorjum meteorologicznego na Hali Gąsienicowej.** Odbyło się na Hali Gąsienicowej zebranie komisji w sprawie wybrania terenu pod budowę projektowanego na Hali Gąsienicowej obserwatorjum meteorologicznego. Wybrano teren na wschód od starego schroniska P. T. T. wpobliżu lasu. Budowa tego obserwatorjum, które będzie w Polsce najwyżej położoną stacją meteorologiczną, ma się rozpocząć w najbliższym czasie.

— **100-lecie zgonu Jędrzeja Śniadeckiego.** Polskie Tow. Chem. zamierza uroczyście uczcić stulecie zgonu Jędrz. Śniadeckiego. Na ostatniem posiedzeniu Tow., na które przybył Prezydent Rzplitej omawiano odpowiednie projekty. (b).

— **Pierwszy profesor Politechniki-kobieta.** Asystentka Zakładu Chemji Fizycznej na Politechnice Warszawskiej — dr. Alicja Dorabialska została mianowana profesorem nadzwyczajnym Politechniki Lwowskiej. Dr. Dorabialska znana jest z poważnych prac nad promieniotwórczością, które doprowadziły do odkrycia nowych pierwiastków promieniotwórczych. (b).

Teatr

— **Jannings wrócił do teatru.** Głośny aktor filmowy, Jannings, został zaangażowany przez Staatliches Schauspielhaus w Berlinie. M. in. grać będzie Makbeta, Falstaffa, Kalibana i Henryka IV (Pirandella). (b).

Z muzyki

Koncert muzyki polskiej

Trzydziesty czwarty koncert symfoniczny Filharmonji poświęcono muzyce polskiej. W programie znalazły się nazwiska Szopskiego, Karłowicza, Różyckiego, Szymanowskiego, Morawskiego i Maliszewskiego. Jak widać, wieczór nosił charakter retrospektywny, jeśli chodzi o naszą muzykę symfoniczną. Ale tylko w odniesieniu do nazwisk, bo gdy weźmiemy wykonane wczoraj utwory, zbliżymy się do czasu i atmosfery okresu Młodej Polski. Oczywiście — trudno jest wszystko tak zdecydowanie uogólnić, trudno nawet do każdego jednakową przykleić markę — dużą rolę odgrywa przecież siła indywidualności twórczej i talentu kompozytora. W sumie mamy niewątpliwie ciekawe pole do obserwacji, badań i wysnuwania wniosków.

„Smutna opowieść" Karłowicza jest najtypowszym bodaj utworem tamtego okresu. Zarówno w swej treści, jak i formie. Poemat symfoniczny daje duże możliwości wypowiedzenia się: zmieści bowiem i fabułę, barwną i żywą treść, a także da możność przeprowadzenia całego procesu psychologicznego, rozmyślania. Karłowicz w swych „Preludjach do wieczności" dał niezwykle silny wyraz skrajnego pesymizmu. Ciągle będziemy dociekali źródła, zapytywali o jego początek i przyczynę. Nie zdaje mi się, ażebyśmy wszystko odkryli, dotarli do niedającej się zaprzeczyć prawdy. Nie będziemy jednak w błędzie, jeśli wiele zwaiimy na ówczesną atmosferę. Czyż bowiem jest możliwem, ażeby młodość była smutna sama przez się? Tak tragicznie smutna?

Z drugiej jednak strony siła szczerości twórczości Karłowicza nie pozwala kłaść nam wszystkiego na rachunek pozy. To nie poza, ale skutek zaszczepienia całego sposobu myślenia i odczuwania na wyjątkowo podatnym gruncie, jakim była natura artysty.

Mówi się: wpływ Straussa. Niewątpliwie, ale to zamało. Porównajmy „Trzy odwieczne pieśni" z „Tod und Verklärung". Zestawienie da dużo do myślenia.

„Uwertura koncertowa" Szymanowskiego jest również zetknięciem się ze Straussem, ale ze strony przedewszystkiem formalnej. Ciekawy przyczynek do twórczości kompozytora, jako jego pierwsza próba symfoniczna. Oczywiście, między instrumentacją z roku 1905 (utwór powstał w roku 1904), a późniejszą przeróbką z roku 1912 jest różnica; pozostał przecież ten sam materjał tematyczny, pozostały cechy techniki instrumentacyjnej, aczkolwiek zmienione, zupełnie już dojrzałe, świetne swą barwą orkiestralną.

„Anhelli" Różyckiego to także tamte czasy. Jeden z ich przejawów. I forma poematu i poromantyczny pierwiastek uczucia.

Wstęp do drugiego aktu opery „Lilje" Szopskiego bliższy jest sceny aniżeli estrady, przez swe ścisłe związanie ze stroną wizualną, chociaż wprowadzającą dopiero do akcji scenicznej. Mimo to programowość utworu upoważnić już może do wykonywania go nawet przy podniesionej kurtynie.

Morawskiego reprezentował mazur z baletu „Miłość".

Dyrekcja wieczoru była w rękach A d a m a D o ł ż y c k i e g o. Zaznaczałem już na tem miejscu niejednokrotnie dużą umiejętność w prowadzeniu orkiestry, gdy stanowi tło dla solisty. Jeśli wczoraj brzmiała ona nieco za ostro przy wykonywaniu koncertu fortepianowego Maliszewskiego, wina leżała przedewszystkiem gdzieindziej, po stronie tegoż właśnie — solisty, którym był J a k ó b K a l e c k i. Mimo to trzeba zwrócić dyrygentowi uwagę na stałą tendencję do wydobywania forte, które np. przytłaczało z dużą krzywdą „Uwerturę" Szymanowskiego. Rozszerzenie skali frazowania i odzwyczajenie się od nadmiernego i niepotrzebnego doszukiwania się momentów dynamicznych byłoby tu zdobyczą pożądaną i cenną.

Koncert fortepianowy b-moll napisany w roku 1932-gim zbudowany jest w trzech częściach. Podstawowym jego tematem jest chorał wielkopolski, który już w pierwszych solowych taktach wprowadza nas w charakter utworu.

Koncert nosi wszelkie cechy poglądów autora na muzykę, którym niedawno dał swój wyraz. Jest ich konsekwencją. Nawiązywanie do motywów polskich, chwalebna tendencja do napisania utworu polskiego nie wiązała się jakoś z wyborem wykonawcy, który mówiąc objektywnie, nie jest imponującym nabytkiem dla sztuki odtwórczej. Posiada widocznie jednakową miarę jeśli idzie o siłę uderzenia, czy to występuje w małej sali w roli akompanjatora, czy też jako solista na tle orkiestry w Filharmonji. Tam był za głośny, tu zaś ginął zupełnie. Przytem ten pedał, którym jeszcze siebie głuszył! Wielka to pokusa, ale i — umiejętność.

W. Narusz.

Jak się poznaje nędzę?

Kilka słów przeciwko „dobremu sercu"

„Łaskawe państwo, taki jezdem zrujnowany, wczoraj wyszedłem ze szpitala, w domu chore dzieci, od rana nic jeszcze nie jadłem...".

Taki repertuar słyszy się dziś codziennie, a jeśli się ma szczęście, to i kilka razy dziennie, w bogatszych, lepiej ubarwionych warjantach.

Ludzie dobrego serca dają.

— Przecież — mówią sobie — musi w tem być coś prawdy. To nie jest człowiek, który nie potrzebuje pomocy.

Nieprawda! Takie piękne kompozycje, jak powyższa, wygłasza nie nędza lecz spryt. Nędza, taka prawdziwa, beznadziejna nędza, przeważnie nie skarży się. Jest cicha i kryje się w cieniu.

Taką właśnie pracę, polegającą na wykrywaniu prawdziwej nędzy prowadzą „Młode Mrówki".

Jakże to wygląda?

Z niezliczonej ilości podań, złożonych z prośbą o wyżywienie, odzież, mieszkanie, lekarstwa itp. — wyławia się te, które nie budzą żadnych zastrzeżeń, są bezwzględnie prawdziwe.

„Młode Mrówki" rozbierają między siebie te podania i wyruszają na „wywiad".

Numer pierwszy. Kryminalista. Odsiedział 10 lat za zabójstwo i dlatego uważa, że Sekcja Towarzystwa Pomocy dla Inteligencji powinna dać mu wyżywienie, mieszkanie etc.

— Bo inaczej — zapowiada z rozbrajającym cynizmem — to pójdę kraść.

„Młode Mrówki" z lekkiem drżeniem łydek tłumaczą mu w sposób niepozbawiony wdzięku, że wśród ogromu nędzy ludzkiej one obrały sobie ten skromny odcinek, na którym mieści się przedewszystkiem inteligencja. Wtedy „pokorny petent" zaczyna się denerwować, a wymiarkowawszy, że nie dostanie na wódkę od „Młodych Mrówek", sypie takiemi słowami, od których i ułanowi uchoby spuchło.

Numer drugi. Także oszust — tylko różni się metodami od poprzedniego.

Numer trzeci. Zasługiwał na pomoc, obiecywał ponadto, że zwróci wszystko, jak tylko dostanie pracę. Jest inżynierem-agronomem. Dziś pracę dostał — ale o zwracaniu nawet słyszeć nie chce. Znaczy to: „Mrówki" zawiodły się na nim.

Numer czwarty. Wywiad przeprowadzony z mrówczą skrupulatnością ustala: Nn.... zamieszkały na ul... pod nr.... w zupełności zasługuje na pomoc. Jakże wygląda ten wywiad?

Jedna z „Mrówek" udaje się pod wskazanym adresem. W trzecim pokoju ciemnego mieszkania w kącie (resztę pokoju „wynajmuje" kto inny) — znajduje się stolik, drewniane łóżko i piecyk żelazny. Lokator tego kąta, z zawodu buchalter, jest zdrowy, ale... leży w łóżku, bo — nie ma w czem wyjść na ulicę. Jest zdrowy, ale z jego oczu widać, że nędza przeżarła go zupełnie. Ma synka, którego również musi trzymać w domu. Opinje, zebrane u właściciela mieszkania, u służącej, u stróża, u administratora domu itd. — są zgodne: to nędzarz.

„Mrówka" zasiada do telefonu i sprawdza: „Caritas", Tow. Św. Wincentego à Paulo, Biuro Nędzy Wyjątkowej, Tow. Pomocy dla Inteligencji, Tow. Dobroczynności i wreszcie Opieka Społeczna zaświadczają zgodnie, że nie mają tego buchaltera w swojej ewidencji, słowem nic mu nie pomagają.

Tegoż dnia „Mrówka" załatwia resztę formalności i... jeden człowiek z synkiem, jeden t. zw. „były" człowiek — jest uratowany. „Mrówki" spod ziemi wykopią dla niego obiady, odzież, pieniądze na mieszkanie itd., choć to „wykopywanie spod ziemi" jest z dnia na dzień coraz cięższe.

•

A teraz: jeśli są tacy, którzy nawet instytucje potrafią naciągnąć w sposób nieraz wprost bezczelny, to o ileż jest łatwiej naciągnąć zwyczajnego człowieka o dobrem, miękkiem sercu?

Dlatego też po raz Bóg wie który prosimy: nie wstydźcie się dawać mało — ale dawajcie tylko przez organizacje. To jest jedyna skuteczna droga zwalczania nędzy, przynoszenia ulgi tym, którzy tej ulgi nietylko potrzebują, lecz również zasługują na nią.

Wit. P.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Verdiego „Traviata" z Adą Sari, Smirnowem i Bałabanem. Jutro balet Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim. Jutro pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. Jutro pop. „Szkoła podatników".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Bronószówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Hałamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednoróg", Marji Gorelówny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś koncert symfoniczny pod dyrekcją A. Dołżyckiego. Solista J. Kalecki.

KONSERWATORJUM: Jutro koncert Łotewskiego Chóru Narodowego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — dancing, przy fort. p. Elektorowicz.

KINA

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa".

AMOR: „Noc w Kairze", film polski".

ANTINEA: „Maski D-ra Fu Manchu", „O czem się nie myśli".

APOLLO: „Csibi".

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".

AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".

BAJKA: „Donovan" i „Księżna Łowicka".

CAPITOL: „Olimpjada miłości" i „F. 13" Eskadra junaków".

CASINO: „Czerwony wóz".

COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".

COLOSSEUM (mała sala): „Król areny" i dodatki.

CORSO: „Urwis Hiszpanji".

CZARY: „Rycerze stepu".

CRISTAL: „Nocny Express".

EUROPA: „Testament Dra Mabuze".

ERA: „Testament Dra Mabuze".

FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".

FORUM: „Legjon śmierci".

GLORJA: „Branka syna puszczy".

HELIOS: „Burza o brzasku".

KINO X: „Pod dachami Paryża", „Rio Rita".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Wielka klatka", „Gwiaździsta eskadra".

LOS: „12 krzeseł" z Adolfem Dymszą.

LUX: „Mężczyźni w jej życiu" i dodatki.

MEWA: „Demon wielkiego miasta", „Licytacja miłości".

MAJESTIC: „Zhańbiona".

MASKA: „Niewidzialny człowiek" i film polski.

MARS: „Ostatnia carowa" i film polski.

MIEJSKIE: „Żółty książę".

MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".

NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka", „On i jego siostra".

NOWY SPLENDID: „Maskarada miłości".

OKO PRASKIE: „Noc miłości", film polski.

PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem", „Hallo Paryż, Hallo Berlin".

PROMIEŃ: „Noc strachu".

PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".

RAJ: „Syn dżungli" i film polski.

ROXY: „Borys Karloff" i „Maharadża Rampuru".

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.

STYLOWY: „Królowa Krystyna".

ŚWIATOWID: „Bokser i Dama".

SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".

STAROMIEJSKIE: „Dziki zachód", „Legjon ulicy".

TON: „Brat djabła".

UCIECHA: „Wielka grzesznica".

UNJA: „Wielka grzesznica", rewja

VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Wieści z Zoo

Lamparcica „Cleo". — Pantera. — Żyrafa. — Zebry, wilczki i jelenie.

W tych dniach prof. W. Roszkowski przywiózł z wyprawy przyrodniczej, która się odbyła na statku szkolnym „Dar Pomorza", ośmiomiesięczną lamparcicę, ofiarowaną Ogrodowi Zoologicznemu przez hr. Zamoyskiego w Angoli. „Cleo" — tak się nazywa nowoprzybyła urocza afrykanka — jest zupełnie obłaskawiona. Daje się, jak pies, prowadzić na łańcuszku. Toteż narazie, dopóki nie obudzą się drzemiące w niej krwiożercze instynkty i poczucie siły, korzysta ona w ogrodzie ze względnej swobody. Uwiązana do ruchomego kółka na drucie, przeciągniętym pomiędzy dwoma słupami, biegać może po trawie i chować się w krzakach. „Cleo" lubi się bawić, ale jej kocia zabawa nawet teraz jest już trochę bolesna — nie radzimy zawierać bliższej znajomości z jej pazurkami. W każdym razie jest ona przemiła!

Niedawno, drogą wymiany, ogród otrzymał czarną panterę. Wysmukła, o wydłużonej głowie, kruczej, lśniącej szerści stanowi przeciwieństwo do jaskrawo ubarwionych lampartów. W ten sposób została skompletowana ładna kolekcja dużych kotów, w której odnaleźć możemy przedstawicieli wszystkich najważniejszych gatunków. Prócz wymienionych, ogród posiada w tej chwili: lwy, tygrysy, pumy, rysie, oceloty i serwale. Większość tych kotów miała już w ogrodzie potomstwo. Obecnie oglądać możemy młode tygrysy, lwy, pumy, lamparty i oceloty.

Spodziewaną atrakcją jest żyrafa, która w najbliższym czasie ma przybyć od Hagenbecka. W pośpiesznem tempie buduje się dla niej pomieszczenie z dużym wybiegiem. Sądząc z postępów budowy, chwila przybycia do stolicy żyrafy jest niedaleka. Spodziewane jest również przybycie antylop gnu, wyróżniających się swym dziwacznym wyglądem. Byłyby one, obok zebr i żyrafy, dobrem uzupełnieniem fauny stepowej Afryki Południowej i Wschodniej.

W pierwszych dniach lipca spodziewane jest przyjście na świat zebry. Byłaby to już druga w Polsce urodzona. Pierwsze źrebię, obecnie dwuletni ogierek, chowa się doskonale i w znacznym stopniu pozbył się płochliwości. Jest przytem łagodny i, jak dotychczas, nie robi użytku z zębów. Ciekawe, że zebry, importowane wprost ze stepów afrykańskich, naogół są mniej płochliwe i łatwiej się oswajają od urodzonych w niewoli.

Pod tym względem młody „Władek" należy do wyjątków. Być może, sposób wychowywania zwierząt, stosowany w warszawskim ogrodzie zoologicznym, polegający na łagodnem i przyjacielskiem ich traktowaniu przyczynia się do osiągnięcia tak dobrych wyników. Karol Hagenbeck w czasie swej niedawnej bytności w ogrodzie był mile zdziwiony, kiedy zebra podeszła na wołanie i z całą ufnością oparła pyszczek na jego ramieniu.

W ubiegłym tygodniu „pokoik dziecinny" w ogrodzie powiększył się o sześć szaroczarnych wilczków i osiem białych, jak śnieg, owczarków węgierskich.

Wreszcie wspomnieć musimy o nowonabytej parze jeleni Dybowskiego. Jelenie te, nazwane na cześć polskiego przyrodnika Benedykta Dybowskiego, zesłańca-sybiraka i badacza północnowschodnich obszarów azjatyckich, podobne są do axisów albo czytali, zamieszkujących Indje Wschodnie aż po Himalaje, należą jednak do odrębnego gatunku sika, albo pseudaxis. Od czytali różnią się większym wzrostem, mordą dłuższą, ciemniejszem ubarwieniem i większemi plamami białemi. Samce posiadają rogi o 8—10 rozgałęzieniach, zamiast 6, jak u czytali.

Jelenie Dybowskiego na zimę porastają długim włosem i, w przeciwieństwie do czytali, prawie zupełnie zatracają plamistość. Ojczyzną tych jeleni jest Północna Mandżurja.

Rz.

Zasadniczy wyrok W sprawach emerytalnych

Zwycięstwo emerytów Gazowni Miejskiej

W rezultacie pamiętnego strajku w warszawskiej Gazowni, dyrekcja tego przedsiębiorstwa obniżki płac w wysokości 15 proc. dla robotników i 20 proc. dla prac. umysłowych, zastosowała również do emerytów. Związek Zaw. Pracowników Gazowni stanął w obronie emerytów, stwierdzając, że wymiar ich poborów opiera się na strącanych składkach emerytalnych od zarobków w dawnej wysokości i że tem samem obniżenie emerytur emerytom warszawskiej gazowni jest krzywdzące i bezpodstawne.

Opinję tą podzielił Sąd Pracy w Warszawie (Ogrodowa 29) ogłaszając w dniu 25 maja r. b. wyrok w tej sprawie przyznający emerytom Gazowni Miejskiej w Warszawie zaopatrzenie emerytalne w dawnej wysokości oraz zwrot sum bezprawnie przez Dyrekcję Gazowni strąconych emerytom i procenty od tych sum po dzień ogłoszenia wyroku. Wyrok ten ma znaczenie zasadnicze dla wszystkich pracowników i emerytów.

Wypadki i kradzieże

ŚMIERTELNE SKUTKI FIGLÓW

10-letni Stanisław Gałązka (Piekarska 10), uczeń pasierb oficjalisty Jana Florczaka, który opuszczając się po poręczy na klatce schodowej w tymże domu, spadł w otwór z wysokości IV piętra i doznał pęknięcia podstawy czaszki oraz złamał prawą nogę, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego. — Matka chłopca, Helena, z rozpaczy ciężko zachorowała.

SAMOBÓJSTWO

30-letni Józef Ostaszewski, bez zajęcia, (Tucholska 22), który zatruł się gardanem, w zamiarze samobójczym, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

W szpitalu św. Rocha zmarł 35-l. Aleksander Pawelek, (Liwska 1), robotnik, który będąc zajęty przy budowie kanału na Bielanach, został uderzony spadającym kamieniem w głowę, doznając pęknięcia podstawy czaszki.

Z GŁODU

Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej zasłabł, upadł i stracił przytomność 36-letni Franciszek Kowalczyk (Jagiellońska 19, przytułek noclegowy dla inteligencji). Policjant przewiózł chorego do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie badany Kowalczyk oświadczył, iż od 8-miu dni nic nie jadł.

„DAJ NA WÓDKĘ"

Do piekarni Wacława Fortuńskiego (Łucka 27), przyszedł Stefan Andziak, (Łucka 36). Domagał się on, ażeby piekarz 28-letni Zygmunt Irzykowski dał mu pieniędzy na wódkę. Gdy I. odmówił, wówczas Andziak zadał mu ranę kłutą klatki piersiowej nożem. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu. Sprawcę zbrodniczego napadu zatrzymano i odprowadzono do VI komis.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

35-letni Władysław Procenko (Henryków, dom Białowiejskiego), bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zadał sobie ranę kłutą klatki piersiowej z uszkodzeniem płuc.

Na rogu ul. Rudzkiej i Klaudyny, jakaś pijana kobieta, lat około 30-tu, otruła się nieznanym środkiem.

Pierwszego desperata Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, nieznaną desperatkę zaś — Pogotowie Ratunkowe — do szpitala Dz. Jezus.

STARCIE DOROŻKI Z TRAMWAJEM

Na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, elektrowóz linji „14", jadący w stronę ul. Królewskiej, najechał na dorożkę Nr. 531. Wskutek starcia, przy dorożce została wybita latarnia i uszkodzony błotnik. Dorożkarza, który nie posiadał prawa jazdy, zatrzymano w X komis.

STARCIE DOROŻKI Z AUTOBUSEM

Przy zbiegu ul. Kopernika i Szczyglej, nastąpiło starcie dorożki z autobusem miejskim linji „B". Dorożkarz, 65-letni Jan Lasecki, (Solec 113), spadł z kozła na jezdnię, doznając poranienia czoła i wargi dolnej. Dorożka uszkodzona.

Dalsza zniżka

ceny masła i serów

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała od piątku, 25 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 20 gr. (dotąd 2 zł. 50 gr.), w blokach — 2 zł. 10 gr. (2 zł. 10 gr.), deserowego II gat. — 1 zł. 90 gr. (2 zł. 20 gr.), solonego —2 zł. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 1 zł. 50 gr. (1 zł. 80 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, a więc o 30 gr. niżej, nadto sera białego twarogowego — 50 gr. (dotąd 80 gr.), śmietankowego pełnego — 2 zł. (2 zł. 30 gr.), litewskiego I gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 50 gr.), II gta. 2 zł. (2 zł. 20 gr.), szwajcarskiego krajowego — 2 zł. 80 gr. (3 zł. 20 gr.) oraz holenderskiego i trapistów — 2 zł. 80 gr. (dotąd 3 zł.) wszystko za kg. w detalu.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 26 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 22 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka — 6 gr., za szt., mleko na miarę — 35 gr., za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Nowe redukcje

na 1 czerwca

W dniu 1 czerwca otrzyma dymisję względnie wymówienia około 180 pracowników miejskich. Są to przeważnie wyżsi i średni urzędnicy miejscy w wydziałach Finansowym, Technicznym, Oświaty i Kultury, Szpitalnictwa, Opieki Społecznej oraz Inspekcji Handlowej i Kontroli Miejskiej.

Zebrania i odczyty

W dniu 30 b. m., w Narodowem Zrzeszeniu Adwokatów, adw. Marjan Borzęcki wygłosi odczyt na temat „Rola i znaczenie samorządu terytorjalnego w życiu narodów". Prelekcja odbędzie się o godz. 8.30 w Resursie Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64).

•

W poniedziałek, dn. 28 maja, o godz. 20-ej odbędzie się w Zakł. Fizyki Doświad. Uniwer. Warszaw. Hoża 69, posiedzenie Warszaw. Oddziału Polskiego T-wa Fizycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat p. M. Moraczewskiej: „O zależności kształtu prążka rezonansowego od kierunku emisji; 2) Referat prof. L. Wertensteina: „Obecne poglądy na budowę jądra"; 3) Wybory delegatów na VII Zjazd Fizyków Polskich w Krakowie.

*

W dniu 27-go maja r. b. o godzinie 16-tej w lokalu Lecznicy Warszawskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża (Marszałkowska róg Piusa XI Nr. 27) Dr. med. Marcel. Gromski wygłosi trzecią pogadankę z dziedziny higjeny i profilaktyki pod tytułem „I-szy rok życia dziecka". Wstęp bezpłatny.

RADJO

Sobota, dn. 26 maja

16.20 Lek. j. fr. (kurs średni). 16,35 „Deszcz pereł" (cz. II) — reportaż muz. w oprac. C. Nahlik (Tr. ze Lw.). 17,20 Tr. uroczystości otwarcia ośrodka wodnego Rodziny Urzędn. na Wiśle. 17.40 Żydzi w walce o niepodległość Polski (z okazji 100-lecia Berka Joselowicza) — M. Bałaban. 18,00 Tr. nabož. maj. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 Nowości progr. letniego: Transmisje spoza studja — T. Strzeteiski. 19,25 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj M. Jasnorzeckiej-Jawiikowskiej (Tr. z Krak.). 20,00 Konc. Chopinowski (transmit. na zagr.) — J. Turczyński. W progr. I Ballada, Mazurek Nr. 35 (c-m), I Walc (Es-d.) i II Scherzo (b-m). 20,30 Skrz. poczt. tech. 20,45 Progr. na niedz. 20.50 „Z biegiem Wisły"— popul. melodje polskie w wyk. ork. P. R. z udz. solistów. 22,00 Muz. tan. z kab. Nowy Momus w Oazie. 23,05 Kukułka wileńska. 24,00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 27 maja

9,00 Pocz. aud. 10,00 Tr. naboż. z bazyliki Serca Jezusowego na Pradze z okazji uroczystości kanonizacyjnych św. Jana Bosko. Mszę św. celebrować będzie ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosi Prymas Polski ks. kard. Hlond. Po naboż. odczyt relig.: Czy człowiek współczesny może obejść się bez religji — ks. M. Niepacz. 12,15 Por. muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Tylji i St. Korwin-Szymanowska (śp.). W progr. m. in. Karłowicza „Smutna opowieść" i „Powracające fale". W przerwie VII prel. z cyklu „2.000 lat muzyki" — K. Stromenger. 14,00 Pogad. rol. 14,30 Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 14,45 Polska muz. popul. (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. ork. Tychowskiego i Wróblewskiego (muz. lekka). 16,00 Aud. dla dzieci: „Święto Matki". 16,30 Kwadr. słynnych art. (pł.): Erika Morini (skrz.). 16,45 Kwadr. liter.: „Niejaki Kastalski" — J. Kaden-Bandrowskiego. 17,00 Pogad.: O czystości u nas i gdzieindziej — R. Dalborowa. 17,15 Konc. kap. lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego. 18,00 Słuch.: „Gdyby Szekspir dziś napisał" W. Krystjana (Tr. ze Lw.). 18.40 Recital śpiew. J. Czaplickiego. 19,45 Przegl. teatr. 19,25 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i J. Kulczycka (pios.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Felj.: Tam gdzie stała kolebka Słowackiego — p. M. Grekowicz (Tr. ze Lw.). 21,17 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 28 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Chw. lotn. i gaz. 15,35 Konc. zesp. salon. St. Rachonia. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,35 Recital skrzypc. H. Czaplickiego (tr. ze Lw.). 17,05 Pieśni polskie B. Bragińska (m. sopr.). 17,30 Odczyt dla maturz. (Pierwszy z ostatniego cyklu, pośw. Polsce współczesnej): Walka o niepodległość i wskrzeszenie państwa polskiego — J. Dąbrowski. 17,50 Drużyny Strzeleckie (w 25-tą rocznicę) — płk. Ulrych. 18,10 Muz. salon. z kaw. Adria. 18,30 Odczyt. 20.02 Konc. (XXVIII) z cyklu „Muzyka niepodległej Polski", złoż. z utworów K. Wiłkomirskiego — ork. symf. P. R. p. d. kompozytora, zesp. solistek śpiew. A. Comte-Wilgockiej, M. Wiłkomirska (fort.) i M. Balcerkiewiczówna (recyt. na tle ork.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Felj.: Samochodem Warszawa—Kraków — F. Szyfmanówna. 21,17 Muz. lekka — ork. P. R. i M. Fogg (pios.). 22,00 Utwory Claude Debussy'ego (pł. z objaśn.): Tańce i Rapsodja na saksofon. 22,30 Muz. tan. z hot. Bristol. 23,30 Koniec aud.

DZIAŁ LEKARSKI

Komiwojażer idealizmu

Wódz srebrnych koszul — Dudley Pelley

Coraz więcej się teraz mówi w Ameryce o panu Dudley Pelley, wodzu Srebrnych Koszul. Tygodnik francuski „1934", który dużo miejsca poświęca wszelkim organizacjom politycznym, mającym na celu walkę z masonerją i żydami — podaje ciekawe szczegóły bjograficzne dotyczące Pelley'a. Kilka lat temu w małem miasteczku Asheville, w Stanie Karolina, zamieszkał osobliwy jegomość. To miasteczko jakby żywcem wyjęte powieści Sinclair Lewisa drzemie sobie od lat w słonecznym opyle i o świecie bożym nie wie. Nie jest to uprzemysłowione fabryczne miasto, ale ciche osiedie ze staremi domami pamiętającemi dawnych settlers'ów. I tutaj jednak dotarły ostatnio wieści ze świata, a zmora kryzysu pozbawiła niejednego Babbitta warsztatu. I tutaj mieszkają żydzi i murzyni, których się dzisiaj uważa w Ameryce, za jednakowo niepożądanych.

Z zawodu dziennikarz

Pelley zamieszkał w oficynie pretensjonalnego gmachu „Galahad College" i założył tam redakcję. Co tydzień na ulicach Ashville pojawiali się gazeciarze z tygodnikiem, noszącym efektowny tytuł „The Liberator". Redaktor był autorem zarówno artykułu wstępnego, jak i feljetonów, komentował wypadki polityczne, pisał recenzje o teatrach i książkach, a w każdym artykule przynajmniej raz wspomniał o grożącem światu niebezpieczeństwie ze strony zjednoczonej masonerji i żydowstwa. Zresztą, jak przystało na Amerykanina Pelley jest również źle usposobiony dla murzynów i traktuje ich jak „niebskie" stworzenia, domagając się kategorycznie od rządu, by wypędził wszystkich semitów i czarnych.

Minął miesiąc. Pelley był już najpopularniejszą osobistością w Ashville. Pełno go było wszędzie. Urządzał wiece i odczyty, budził z drzemki emerytowanych urzędników i starych kupców, porywał patetyczną wymową młode miss i sędziwe kumoszki, pociągał za sobą młodzież i robotników. Niebawem mieszkańcy Ashville uwierzyli, że Pelley jest kandydatem na dyktatora Ameryki, wysłannikiem niebios, niemal aniołem. Przecież Pelley powołuje się na „głosy", które słyszał cztery lata temu. Niewidzialny „ktoś" szepnął wtedy do ucha Pelley'owi znaczące słowa.

— „Gdy pewien młody malarz dekorator stanie na czele wielkiego narodu, będzie to znak, iż należy rozpocząć akcję milicji chrześcijańskiej".

Pewnego wieczora w styczniu 1933 roku Pelley siedział w swoim gabinecie redakcyjnym i układał wstępny artykuł, do tygodnika. Słychać było chrzęst zasuwanych żaluzyj kupcy wracali do domów, na wieczorny posiłek. Nagle ktoś zapukał do drzwi. Przyniesiono redaktorowi wieczorne wydanie miejscowego dziennika. Redaktor nie zwrócił na nie uwagi, dokończył artykułu, zamknął staroświecki kałamarz i usiadł przy kominku. Teraz dopiero rzucił okiem na tytuł czerniejący na pierwszej stronie: **Adolf Hitler kanclerzem Rzeszy.**

Pelley poczuł dziwny zamęt w głowie. Serce waliło mu młotem. Zerwał się z krzesła i zadzwonił na sekretarza.

— Poszę wezwać wszystkich czonków redakcji — rzekł władczym tonem. A gdy się ciasny pokój zaroił od, nielicznych zresztą pracowników, zawołał:

— Gentlemen! Jutro rzucamy hasło „Srebrnych Koszul!"

Tak się to zaczęło.

Dnia 18 lutego „Liberator", pod nowym tytułem „The Liberation" (Wyswobodzenie) oznajmiło mieszkańcom Ashville powstanie nowej organizacji Legjonu Srebrnych Koszul. Artykuł kończył się następującem zdaniem:

„Dnia 30 stycznia 1933 roku późnym wieczorem, w staroświeckim domu przy ulicy Charlotte, w małem południowem miasteczku Ashville — w księdze dziejów Ameryki zapisano nową kartę. Nikt się tego nie domyśla".

Sekciarze z amatorstwa

Srebrne Koszule mają w Ameryce niesłychane powodzenie. Zresztą Amerykanie przyzwyczajeni są do widoku najrozmaitszych mundurów, roi się tam od sekt, klubów sportowych. W Chicago rok rocznie powstaje kilka nowych świątyń, zakładanych przez zwarjowane stare panny i trzeźwych szarlatanów, przez awanturników i bankrutów życiowych. W Stanach Południowych największem powodzeniem cieszą się związki okultystyczne, gdyż w tych stronach kwitnie po dziś dzień zabobon.

Sławetny Ku - Klux - Klan pamiętający wojnę secesyjną, wznowiony w r. 1915 grasował w Ameryce jeszcze dwa lata temu, urządzając krwawe manifestacje, linczując murzynów i innych obcokrajowców.

Odnowiciel Ku-Klux-Klanu, William Simmons, zwany „niewidzialnym cesarzem", zdołał kosztem fantastycznej reklamy zmobilizować dwa miljony krzyżowców, którzy wpłacali po dziesięć dolarów do kas „Niebieskiej Agencji" tytułem składki, a sześć dolarów za prawo noszenia czarnego płaszcza, z wyszytym na nim czerwonym krzyżem św. Andrzeja. Dostawą hurtową tych płaszczy zajmował się fabrykant z Georgji. Dziennie wysyłał sześćset płaszczów, na wszystkie strony Ameryki. Do kasy Simmonsa płynęły dolary, do fabrykanta płynęły zamówienia. Głośniki radjowe krzyczały na falach krótkich i długich:

„— Hallo boys, za dziesięć dolarów możecie zostać kawalerami Najwyższego Królestwa".

W Washingtonie przed oknami Kongresu defilowało trzydzieści tysięcy kawalerów św. Andrzeja. Ten odrodzony Ku - Klux - Klan przyniósł swoim organizatorom sporo zysku. Agenci, rekrutujący kandydatów i fabrykanci zarabiali po kilkadziesiąt tysięcy dolarów rocznie komisowego, zaś Cesarz Niewidzialny, uciuławszy trochę grosza odstąpił swoje prawa za cenę trzystu tysięcy dolarów „Czarownikowi Cesarskiemu", Hiramowi Ewans, który był z zawodu dentystą w Atlanta. Obrotny dentysta podniósł składki i kazał płacić za prawo wstępu do Najwyższego Królestwo jedenaście i pół dolara. W każdym razie to Najwyższe Królestwo było wcale dostępne.

Dolar w swiecie ducha

W Ameryce, nawet w świecie ducha panuje merkantylizm. Dolar patronuje wszystkim przedsięwzięciom. William Pelley wiedział dobrze, w jaki sposób Ku-Klux - Klan zdobył majątek, rozgłos i olbrzymią armję. Postanowił iść poniekąd w ślady Reverend Simmonsa. Został komiwojażerem idealizmu.

Naprzód zamienił skromną redakcyjkę na spółkę akcyjną „Galahad Press Incorporated". Reporterów mianował dyrektorami, buchalterów podniósł do godności inspektorów, akwizytorów nazwał prezesami. Potem zremontował lokal administracji i posadził we wspaniałych salonach panów dyrektorów i prezesów. Teraz dopiero zaczął polować na akcjonarjuszów. I w tym wypadku postąpił, jak szanujący się Amerykanin. Żaden Babbitt nie da się da się wziąć na lep czystej idei, bez okrasy. Trzeba go znęcić nadzieją zostania dostojnikiem, przed którym drżą zwykli śmiertelnicy. Kto chciał nabyć akcje Galahadu musiał przejść nowicjat. Rytuał intronizacji jest skomplikowany. Statut powiada, że „przyszły rycerz ma wspierać policję federalną i policję Stanów w ciężkiem dziele oswabadzania kraju spod przemocy obcokrajowców" (kto nie jest obcokrajowcem w Ameryce — chyba tylko Indjanie — przyp. red.).

Kto chce się zapisac do Legjonu Srebrnych Koszul musi wypełnić deklarację, w której kandydat na rycerza podaje nietylko dokładny wypis z metryki, ale i adres swego domowego doktora, drzewo genealogiczne, oraz szczegóły, dotyczące jego przodków. Musi wypełnić rubrykę: „Jakie ma niedomogi i kalectwa fizyczne. Jakie posiada dochody, czy ma rachunek w banku (w którym), czy jest właścicielem nieruchomości (gdzie)..."

Jak widać z powyższego, wódz Legjonu Srebrnych Koszul zdradza wybitny zmysł do businessu.

William Dudley Pelley nie jest młody, ma przeszło piećdziesiąt lat. Do tej pory był dziennikarzem ruchliwym i hałaśliwym. Później założył szkołę ekonomji chrześcijańskiej w Waszyngtonie, ale jakoś mu nie szło. Przeniósł się do Stanu Karolina i założył w Blue Ridge kolegjum, w którem wykładał zasady ekonomji. Zawsze był ksenofobem i purytaninem i domagał się, by Ameryka należała tylko do Amerykanów.

Tyle sprawozdawca tygodnika „1934".

O ile w krajach europejskich rasizm nie zawsze bywa czczem słowem, o tyle w Ameryce, gdzie się zbiegły obieżyświaty z całego globu ziemskiego — trudno jest wyłuskać stuprocentowego anglosasa. Rasizm, głoszony przez Pelleya może najwyżej przysłużyć się czerwonoskórym Indjanom, prawym właścicielom Ameryki, których cudzoziemscy okupanci wtrącili do więzienia rezerwatów... Jedynie, gdy chodzi o walkę z masonerją i finansjerą żydowską — Pelley może i w Ameryce mieć dużo do powiedzenia i do zrobienia.

Pobór

W poniedziałek, 28 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych z pośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 7, 8 i 9 dzielnicach XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 2, 3 i 4 dzielnicach XVII kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 8 i 9 dzielnicach VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Przed kratkami

Przechodzień

Przed sądem starościńskim staje p. Teofil Z., który nietylko przechodził przez jezdnię środkiem, nietylko naukos, ale jeszcze nie chciał zapłacić złotówki za bilet przejścia i wymyślał posterunkowemu najokropniejszemi słowami: „glina", „lody-lody" i t. d.

W sądzie również stawiał się kantem, bluźnił przeciwko dogmatowi o kącie prostym i wygłaszał heretycką teorję, że każdemu wolno przechodzić przez jezdnię, jak chce.



— Jeżeli mi się śpieszy — wywodził — to mam ganiać pół kilometra do skrzyżowania ulicy?

— Jeżeli się panu śpieszy — odpowiadał logicznie referent sądowy — to mógł pan przejść na poprzedniem skrzyżowaniu. Przecież nie spadł pan z nieba odrazu na środek trotuaru, między dwa skrzyżowania, tylko pan tam przyszedł z jednej, albo drugiej strony! Powinien pan wcześniej pomyśleć, że będzie miał pan interes po drugiej stronie ulicy, na środku między skrzyżowaniami i doszedłszy do pierwszego odrazu przejść na tamtą stronę. Tak, czy nie?

— Nie! — odparł uparty heretyk — bo ja mogłem wyjść z bramy na środku między skrzyżowaniami. Ja mogłem mieszkać w takim domu, co stoi na środku. Mogłem...

— Teorja. Czysta teorja. W protokule stoi, że mieszka pan zupełnie w innej dzielnicy miasta.

— Ale mogłem mieszkać tam. Mogłem zresztą wyjść od znajomych. Mogłem...

— Mogłem... mogłem... jeżeli pan tak dużo może, to również mógł pan przespacerować się do skrzyżowania...

— Nie mogłem! Spieszyło mi się!

Wobec tak wyraźnej zatwardziałości w błędzie referent sądowy skazał p. Teofila na pięć złotych kary.

Very.

Od 1 — 11 czerwca

Międzynar. konkursy hippiczne

W kasynie oficerskiem I-go pułku szwoleżerów odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu tegorocznych międzynarodowych zawodów konnych w dniach od 1 do 11 czerwca. Z ramienia Towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce wzięli udział płk. Trzaska - Durski, dowódca 1-go pułku szwoleżerów, przewodniczący komisji technicznej konkursów oraz mjr. Dziadulski, rtm. Freyman, por. Cichocki i red. Bednarski.

Zagaił konferencję płk. Trzaska - Durski, wskazując na konieczność propagowania jeździectwa w Polsce jako sportu, w którym Polacy chlubnie zapisali się na terenie międzynarodowym, odnosząc szereg sukcesów. Mówca podkreślił, nigdzie zagranicą niespotykaną obojętność społeczeństwa dla jeździectwa w Polsce. Społeczeństwo nasze nie umie entuzjazmować się zwycięstwami polskich jeźdźców, nie dodaje im otuchy w ciężkich chwilach, a występuje jedynie w roli biernego i obojętnego widza. Jakże często ekipy jeździeckie defilują na stadjonach przed pustemi trybunami dla publiczności. Zadaniem więc tegorocznych konkursów winno być między innemi zainteresowanie społeczeństwa sprawami jeździectwa posiadającego również doniosłe znaczenie w zakresie obrony państwa.

W zawodach, które odbędą się w dniach 1—11 czerwca na torze Łazienkowskim, startować będą jeźdźcy reprezentujący: Czechosłowację, jeźdźcy cywilni: Wojtech Knapp, Hilga Deteindre, Albin Schraa. Ekipa dysponuje 6 końmi — Francję: szef ekipy — płk. Decarpentry. Oficerowie: kpt. Nobili, por. de la Chevalais, por. Cudin de Vallerin, por. de Bartillat. (Koni 10) — Holandję: rtm. Sebmundelketel, por. Greter, por. van Lennep. — Łotwę: szef ekipy — płk. dypl. Buks Hermains. Oficerowie: por. Pencia Janis, por. Ozols Ludwigs, por. Cielens Hermans, por. Insbergs Kristaps, kpt. Pukits Ernsts (Koni 14). Rumunję: jeźdźcy cywilni — Georges Baleano i ks. Ghyka i Szwecję: kpt. Rolf Orn (Koni — 4).

* * *

W dniu wczorajszym do Sekretarjatu Tow. Międz. Zawodów Konnych wpłynęło imienne zgłoszenie jeźdźców niemieckich.

Ekipa niemiecka przybywa w bardzo silnym składzie, a mianowicie: szef ekipy: ppłk. baron von Waldenfels, jeźdźcy: rtm. Momm, por. Ernst Hasse, por. Brandt, por. Kurt Hasse oraz jeźdźcy cywilni: pani Moltrecht, p. Schmidt i p. Axel Holst.

Wszyscy wyżej wymienieni jeźdźcy wojskowi oraz jeździec cywilny p. Holst są najlepszymi zawodnikami Niemiec, którzy na konto swoich barw zapisali szereg wielkich zwycięstw. Oficerowie niemieccy przybywają do Warszawy w dn. 30 b. m. i przywożą ze sobą 24(!). koni.

Zaznaczyć wypada, iż żadna z ekip zagranicznych, które kiedykolwiek uczestniczyły w konkursach warszawskich, tak olbrzymiej ilości koni ze sobą nie przywoziły. Niemniej świadczy to o sportowem zacięciu, z jakiem przybywają do nas zawodnicy niemieccy.

W czasie zawodów organizowane będą popisy konne, jak karuzel, kadryl, dżigitówka (prowadzone przez znanego chorążego Boczkira), kłucie i rąbanie szablą oraz tak mile widziana rewja mód.

Pearl S. Buck 53)

SYNOWIE

Powieść

Przełożony był jednak w dalszym ciągu niespokojny. Odpowiedział drżącym, cienkim głosem.

— Nie o to chodzi, że nam nie zapłacicie, bowiem są na świecie rzeczy, na które nie ma ceny. Zanim tu przyszliście było to ciche, i spokojne schronienie. Zwie się ono Świątynią Spokoju. Od lat wielu żyjemy tutaj, zdala od ludzi, tymczasem nagle wpada tutaj tłum hałaśliwych, zgłodniałych żołdaków, którzy wszędzie gdzie przybędą sieją niepokój. Tłoczą się w nawę gdzie stoją bóstwa, plują, załatwiają się w obecności bogów, są nieokrzesani i dzicy...

Na to Wang Tygrys.

— Łatwiej wam przenieść się gdzieindziej razem ze swemi bogami, aniżeli mnie zmienić naturę moich ludzi. Są to przecież żołnierze. Zabierzcie więc swoje bogi wgłąb świątyni, do najdalszej sali, a ja zabronię moim ludziom wchodzić tam i niepokoić was.

Stary opat posłuchał rady Wanga. Z pomocą kapłanów i nowicjuszów przeciągnął po jednemu wszystkie bożki, z wyjątkiem złoconego Buddhy, który był za duży i za ciężki. Obawiano się, że podczas przenosin upadnie na posadzkę i rozbije się, a toby przyniosło nieszczęście. Żołnierze zaś pozostali w głównej nawie, w towarzystwie Buddhy. Kapłani zakryli mu oblicze kawałkiem sukna, by ustrzec oczy bożka od widoku grzechów. Wang Tygrys wybrał teraz trzech żołnierzy, do których czuł najwięcej zaufania, a więc przedewszystkiem Zajęczą Wargę, a razem z nim dwóch ludzi — jednego o krogulczym nosie, którego zwano Sokołem, drugiego zwanego Rzeźnikiem. Był to opasły olbrzym o wielkiem, płaskiem obliczu. Niegdyś był on istotnie rzeźnikiem, ale że raz podczas sprzeczki zabił sąsiada więc musiał uciec w obawie przed więzieniem. Nieraz skarżył się, mówiąc „Gdybym był wtedy jadł swoją porcję ryżu i trzymał w rękach pałeczki zamiast noża rzeźniczego, tobym nie popełnił zbrodni". Ten „rzeźnik" posiadał pewną umiejętność, mianowicie, chociaż był pospolity i grubjański, ręce jego były tak zwinne i delikatne, że potrafił niemi chwytać muchy w locie, spomocą pałeczek. Koledzy nieraz prosili, by im pokazywał te sztukę, i zaśmiewali się z jego ruchów, Zresztą z taką samą zręcznością potrafił zadźgać na śmierć człowieka, i wytoczyć z niego krew.

Trzej powiernicy Wanga nie umieli czytać ani pisać, ale mimo to byli niezmiernie sprytni. Książkowa mądrość nie była im zgoła potrzebna i nie tęsknili do niej. Wang Tygrys zawezwał ich do swej celi i powiedział:

— Będę was uważał za swoich zaufanych ludzi, wy zaś będzie czuwać nad tamtymi. Macie sprawdzać, czy który z żołnierzy nie zdradza mnie, albo nie sprzeciwia się moim rozkazom. Zapewniam was, że nie minie was nagroda, skoro tylko osiągnę sławę.

Odprawił Sokoła i Rzeźnika, a kazał zostać tylko Zajęczej Wardze. Przemówił doń surowo i szorstko.

— Mlanuję cię zwierzchnikiem tych dwóch, pilnuj ich, aby mnie nie zawiedli.

Następnie wezwał znowu wszystkich trzech razem i oświadczył im:

— Zabiję każdego, do którego stracę zaufanie. Nie zdąży nawet zaczerpnąć oddechu...

Zajęcza Warga odrzekł tonem uspakajającym:

— Mnie obawiać się nie potrzebujesz, kapitanie. Prędzej cię zdradzi własna ręka, niż ja.

Dwaj inni również skwapliwie zapewnili Wanga Tygrysa o swej wierności, a Sokół rzekł najgłośniej ze wszystkich:

— Czyż mogłem zapomnieć o tem, żeś mnie przygarnął jako prostego szeregowca i w dodatku wywyższył...

Sokół bowiem żywił w duszy tajemne nadzieje...

Potem wszyscy trzej skłonili się w pas przed Wangiem, on zaś powrócił do swych zajęć. Wybrał kilku obrotnych i przebiegłych ludzi i rozesłał ich w różne strony kraju z rozkazem wywiadywania się o wszystkiem, co dotyczy wroga.

— Spieszcie się i starajcie się sprawdzić ilu ludzi ma Lampart, rozmawiajcie z nimi, sprawdźcie czy nie dałoby się ich przekupić i przeciągnąć na naszą stronę. Życie wasze cenniejsze jest dla mnie niż srebro, nie będę nikogo z was narażać na śmierć, jeżeli da się tego uniknąć przekupieniem kogoś. Srebra nie będę żałował.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Swiat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA